Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek powieściowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Grudziądz 294, Gdynia 1460.

Numer 235. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 13 października 1934 r. | Rok XXVIII.

Zwłoki króla Aleksandra w drodze do kraju.

Marsylja, 12. 10. Ceremonja żałobna odprowadzenia zwłok króla Aleksandra na „Dubrownik“ miała przebieg niezwykle podniosły. Przy dźwiękach hymnu jugosłowiańskiego i „Marsyljanki“ **utworzył się olbrzymi kondukt,** który przeszedł głównemi arterjami miasta, kierując się do portu. Karawan poprzedzał wóz, zapełniony wieńcami. Za trumną postępowali: **królowa Marja, prezydent Lebrun, rodzina królewska oraz ministrowie Herriot i Tardieu.** Oficerowie jugosłowiańscy wnieśli trumnę na pokład „Dubrownika“, poczem zarządzono **minutę milczenia.**

Białogród, 12. 10. Krążownik „Dubrownik“, ze zwłokami króla Aleksandra, przybędzie na wody jugosłowiańskie w sobotę.

Począwszy od dnia dzisiejszego, aż do powrotu zwłok króla do ojczyzny baterje belgradzkie będą **między godz. 4 a 5 po południu oddawać salwę honorową.**

Na wniosek komitetu organizującego pogrzeb króla Aleksandra rada ministrów postanowiła, że żałoba narodowa **będzie trwała 6 miesięcy od 9 października do 9 kwietnia 1935 r.**

Białogród, 12. 10. Pogrzeb króla Aleksandra **ma się odbyć w środę.**

„Dubrownik“ przybędzie do Splitu w piątek wieczorem, lub sobotę rano. Zwłoki króla będą przewiezione pociągiem dworskim przez Zagrzeb do Białogrodu i **będą wystawione na widok publiczny w pałacu królewskim.**

Król Aleksander zostanie pochowany obok króla Piotra w grobach dynastji Karadżordżewiczów w Topola.

W uroczystościach pogrzebowych mają wziąć udział **król Karol rumuński, król Borys bułgarski, prezydent Kemal Pasza. Król angielski będzie reprezentowany przez ks. Walji lub księcia Jorku.** Krążą pogłoski, że w pogrzebie **weźmie również udział następca tronu włoskiego, ks. Humbert.**

Eskadra włoska w konwoju

Rzym. (PAT) Eskadra, złożona z jednego krążownika i kilku kontrtorpedowców **eskortować będzie okręt „Dubrownik“, wiozący do ojczyzny ciało zamordowanego króla Aleksandra** w czasie przejazdu tego okrętu **przez włoskie wody terytorjalne.**

Aleksander I Zjednoczyciel.

Białogród, 2. 10. (PAT) Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego postanowiono **nadać tragicznie zmarłemu królowi imię „Aleksander I Zjednoczyciel“.**

Już przed 3 dniami wiedziano o zamachu.

Paryż, 12. 10. (PAT) „Le Jour“ drukuje sensacyjne oświadczenie osoby, której nazwiska nie podaje, ale której stanowisko i wiarygodność miały być najdokładniej sprawdzone. Dziennik zaznacza, że informatorem jest kawaler Legji Honorowej. Oświadczył on, że trzy dni temu **był uprzedzony o zamachu na króla.** Zna on dobrze koła emigracji paryskiej i ostrzeżenie to otrzymał od najzupełniej pewnego Rosjanina. Ostrzeżenie brzmiało: **„Mają dokonać w Paryżu zamachu na króla Aleksandra zapomocą ręcznego karabinu maszynowego. Będzie wielu zabitych. Niech się pan wystrzega, by znajdować się w pobliżu króla“.** (Tajemnicą „Le Jour“ pozostanie, dlaczego ten pan nie doniósł nic policji — red.)

Dookoła paszportu Kelemana.

Marsylja, 12. 10. (PAT) Agencja Havasa donosi, że śledztwo, przeprowadzone na miejscu przez konsula czeskiego ustaliło ostatecznie, że paszport Kelemana **jest fałszywy.** Zarówno format jak i układ paszportu różnią się od normalnego typu tego rodzaju dokumentów czechosłowackich. Niektóre napisy w paszporcie zawierają błędy ortograficzne. Ustalono, że podpis konsula czechosłowackiego w Zagrzebiu na paszporcie **nie jest autentyczny** i że prawdopodobnie stanowi reprodukcję litograficzną autentycznego podpisu. Potwierdza się wiadomość, że władze czechosłowackie **nie znalazły w księgach stanu cywilnego w Pradze wzmianki o urodzeniu Kelemana.**

Powrót do kraju zamordowanego króla.



Trumnę ze zwłokami króla Aleksandra oficerowie marynarki wojennej niosą na pokład krążownika jugosłowiańskiego „Dubrovnik“ w Marsylji. Po lewej stronie wdowa po zamordowanym królu Marja a obok niej prezydent Francji Lebrun.

Nowy król Jugosławji.



Po śmierci króla Aleksandra I proklamowany został oficjalnie na nowego króla Jugosławji 11-letni następca tronu Piotr, który w dniu 11 października wstąpił na tron.

W Jugosławji niema walk.

Rzym, 12. 10. (PAT) Z dobrze poinformowanych kół jugosłowiańskich w Rzymie zaprzeczają stanowczo wiadomości niektórych dzienników włoskich o tem, **jakoby w Jugosławji miały się rzekomo rozegrać jakieś walki między Serbami i Chorwatami.** Według informacyj z tych samych kół jugosłowiańskich, w całem królestwie Jugosławji panuje wzorowy ład i spokój **niczem nie zakłócony.**

Krew zamordowanego króla i min. Barthou spada na sumienie francuskiej policji.

Warszawa, 12. 10. (tel. wł.) Henryk Korab-Kucharski, red. „Matin'a“ w korespondencji z Paryża, zamieszczonej w „Gazecie Polskiej“, podaje druzgocące dla policji francuskiej szczegóły zbrodni:

„Nie było szpaleru — mówi Kucharskiemu naoczny świadek zajścia — we właściwem tego słowa znaczeniu, gdyż **policjanci byli rozstawieni co sześć metrów,** tak, że nie trudno było wyskoczyć. Cały dramat mógł trwać zaledwie trzy sekundy. Osobnik wskoczył na stopień samochodu **i puścił w ruch ręczny kulomiocik...** W tejże chwili oficer, który konno i stępa oczywiście trzymał się przy boku samochodu, odwrócił się i zdzielił napastnika dwukrotnie szablą po głowie — **kulomiocik upadłszy na ziemię strzelał dalej sam.** Miało się wrażenie czynu człowieka zupełnie odosobnionego i zresztą **czynu bardzo łatwego do wykonania“.**

Ta właśnie „łatwość wykonania“ spotyka się z ostrą krytyką opinji francuskiej. Z drugiej zaś strony zarzuca się policji wstępne nieścisłości w podaniu tożsamości napastnika.

W takiem przedziwnem mieście portowem jak Marsylja, w którem się przewijają męty całego świata — co zresztą jest praktycznie nieuniknione — **obowiązywały wyjątkowe środki bezpieczeństwa.** Nie było dosyć ludzi na ustawienie wzdłuż ulicy nieprzerwanego szpaleru? Ostatecznie możnaby się na to zgodzić tembardziej, że szpaler policyjny nie jest jeszcze taką pewną ochroną, gdyż **z za pleców posterunkowego też można doskonale trafić do posuwającego się bardzo powoli samochodu.** Ależ dlaczego nie otoczono, jak przystało, **królewskiego pojazdu szwadronem kawalerji?**

Nazajutrz po zbrodni Francja do głębi wstrząśnięta, dopatruje się w tem przeoczeniu niebywałej opieszałości, jeżeli nie wręcz złej woli. **Nie pomogą tu żadne „przepraszam, nie wiedziałem“,** ze strony odpowiedzialnej służby bezpieczeństwa, gdyż zaledwie kilka dni temu użyto tej metody dla ochrony samochodu pana Henry Cheron, ministra sprawiedliwości, który, ze względu na obrót śledztwa w sprawie zabójstwa Prince'a, nie cieszy się zbytnią popularnością. Podczas uroczystego objazdu Alzacji i Lotaryngji przez p. **Cheron'a jego samochód został zewsząd obramowany czwórkami konnicy.** To żywe „oparkanienie“ przeszkodziło wszelkim projektowanym manifestacjom. A więc? **Czyż nie można było tego zrobić teraz? Czyż policja zachowuje swą pieczę dla swoich ludzi?“**

Rewelacje Kucharskiego są dla francuskiej policji miażdżące. Nie dziw więc, że rząd we Francji jest zachwiany, a min. Sarraut podał się do dymisji.

—::—

Ujęcie wspólników mordercy

Paryż, 12. 10. Ubiegłej nocy aresztowała policja w Annemasse (8 km. na wschód od Genewy) na granicy francusko szwajcarskiej **dwóch wspólników spraw-**

cy zamachu marsylskiego, którzy wczoraj przybyli do Annemasse.

Przy aresztowanych znaleziono dowody osobiste, wystawione **na nazwiska Benesza i Novaka.** Obaj mieli przyjechać we środę z Paryża. Oprócz tego znaleziono przy nich różne rzeczy, kupione w tym samym sklepie, w którym morderca marsylski kupił sobie ubranie.

Havas donosi, że z przesłuchania dotychczasowego wynika, iż **aresztowani należeli podobnie jak i główny sprawca do bandy terorystów.**

Aresztowani oświadczyli, że w razie nieudania się zamachu w Marsylji **mieli polecenie wykonania zamachu na króla Aleksandra w Paryżu.**

Paryż, 12. 10. Dwaj wspólnicy mordercy króla Aleksandra i min. Barthou zo-



MORDERCA
króla Aleksandra i ministra spraw zagranicznych Barthou, 35-letni Piotr Kalemen.

stali aresztowani we wczwartek rano w miejscowości Thon, na pograniczu francusko-szwajcarskiem.

Znaleziono przy nich paszporty, wystawione w Trieście przez konsulat czeskosłowacki na nazwiska: Władysław Benesz, urodzony w r. 1903 w Zadarze i Jarosław Novak, urodzony w r. 1900 w Gorycji.

Z godziny na godzinę oczekuje się aresztowania trzeciego wspólnika.

Chorwaci już dawno wydali wyrok śmierci na króla Aleksandra

Budapeszt, 12. 10. (PAT) „Uj Magyarsag“ twierdzi, że w kołach emigrantów chorwackich **już w kwietniu zapadł wyrok śmierci na króla Aleksandra.** Z wiadomości, ogłaszanych przez nielegalne wydawnictwa chorwackie i macedońskie wynika również, że postanowienie zamordowania króla Aleksandra **powzięte było już dawno** i że od przywódcy emigrantów chorwackich **Povelicza domagano się wydania rozkazu w sprawie dokonania zamachu.**

Sto tysięcy gości
zamierza ściągnąć do siebie Warszawa na dzień 11 listopada

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł.). Nie wiele kto wiedział, że istnieje w stolicy taka organizacja, która nazywa się **„Komitet Czynu Narodowego“.** Dała ona o sobie znać w dniu przyjazdu z Genewy **ministra Becka,** któremu zorganizowała dużą manifestację. Zwróciła przeto na siebie uwagę pewnych czynników, które obecnie powierzyły Komitetowi **zorganizowanie święta Niepodległości 11 listopada w Warszawie.**

Komitet zamierza ściągnąć do Warszawy na dzień ten 100.000 przyjezdnych z całej Polski i stara się o **dalekoidące ulgi kolejowe,** aby przyjazd do Warszawy nawet dla najbliższych był możliwy.

Dnia tego odbędzie się na polach mokotowskich **wielka rewja wojskowa, i** wiele innych atrakcyj widowiskowych. Komitet kładzie nacisk przedewszystkiem na to, aby w dniu tym zwiedzili stolicę ci, **którzy Warszawy jeszcze nie widzieli.** A takich jest jeszcze bardzo wielu. Ostatnio urządzona wycieczka 1 000 włościan z Kresów Wschodnich dała pod każdym względem piękne wyniki. (r)

Pierwszy proces b. członków Obozu Narodowo-Radykalnego
odbył się przy drzwiach zamkniętych.

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł.). Z ciekawością oczekiwano pierwszego procesu z oskarżenia przeciwko b. członkom Obozu Narodowo-Radykalnego. To też na wczorajszą rozprawę stawili się dziennikarze w komplecie i liczna publiczność, a przedewszystkiem **sprawozdawcy dzienników żydowskich,** dla których procesy takie są nielada sensacją.

Przed sądem stanęła p. **Irena Bądzyńska,** którą sprowadzono pod eskortą policyjną z więzienia kobiecego. Jest ona oskarżona o przynależność do organizacji, której istnienie ma pozostać tajemnicą wobec władz państwowych. Aresztowana ona została razem z inną grupą członków ONR. i **przez dłuższy czas przebywała w areszcie,** oczekując na rozprawę sądową z oskarżenia z § 165 KK, który przewiduje karę do 5 lat więzienia.

Oskarżenie wnosił prok. Kożuchowski, obronę adw. Przyjemski, zaś sprawę rozpatrywał jednoosobowo sędzia Dąbrowa.

Na wniosek prokuatora **salę od pierwszej chwili zamknięto** i rozprawa odbywała się **bez udziału publiczności.** Dla wielu był to duży zawód i rozczarowanie, przedewszystkiem dla dziennikarzy.

Po przeprowadzonej rozprawie **sąd wydał wyrok, skazujący Bądzyńską na karę 3 miesięcy aresztu, zawieszając wykonanie kary na przeciąg lat 5.**

W motywach sąd stwierdził, że wina oskarżonej została udowodniona. Przyznała się ona sama do przynależności do ONR. Chociaż władze **nie rozwiązały jeszcze** organizacji, to jednak, zdaniem sądu, oskarżona zdawała sobie sprawę z tego, że prowadzi **działalność nielegalną.**

*

Po wyroku wypuszczono oskarżoną na wolność. Sprawa jej została wydzielona od pozostałych spraw b. członków ONR., którzy razem z oskarżoną byli aresztowani. Podobno stało się to nie bez przyczyny. Rys.

Rekonstrukcja gabinetu francuskiego.

Paryż, 12. 10. (PAT) Po ochłonięciu z pierwszego wrażenia opinja polityczna zaczyna **żywo interesować się sprawą obsadzenia teki ministerstwa spraw zagr.** Śmierć ministra Barthou była niewątpliwie wielkim ciosem dla dyplomacji francuskiej w obecnej skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, ale **zamach marsylski odsłonił również trudności wewnętrzne i niedomagania aparatu administracyjno-policyjnego.** Na tę stronę zagadnienia zwracają uwagę dzienniki, domagając się surowego **ukarania winnych zaniedbania przy organizowaniu służby ochronnej podczas pobytu króla jugosłowiańskiego we Francji.**

Według domysłów prasowych dzisiejsza konferencja, jaką odbył prezydent Lebrun z premjerem Doumergue poświęcona była omówieniu sytuacji gabinetowej, a przedewszystkiem sprawie ewentualnej dymisji ministra spraw wewn. Sarauta i ministra sprawiedliwości Cherona. Wyniki rozmowy trzymane są w tajemnicy. „L'Oeuvre“ twierdzi, że premjer Doumergue jest przeciwnikiem zmian w gabinecie i tylko wówczas zgodzi się na nie, **jeżeli za tem wypowie się większość członków rządu.** W tym wypadku stanowisko ministra spraw zagr. powierzone byłoby **Herriotowi, bądź Pietriemu, spraw wewn. Marquetowi lub Flandinowi, a teka sprawiedl. Marionowi.** Ostatecznej decyzji należy jednak oczekiwać nie wcześniej jak w przyszłym tygodniu po pogrzebie ministra Barthou. Rada gabinetowa zwołana jest na poniedziałek.

Sarraut podał się do dymisji

Paryż. (PAT) W związku z zamachem w Marsylji minister spraw wewn. **Sarraut podał się do dymisji, która została przyjęta.** Jednocześnie został **złożony z urzędu dyrektor Surete Nationale Berthoin oraz prefekt departamentu Buches du Rohone, którego stolicą jest Marsylja.** Następcy dotychczas **nie są wyznaczeni.**

——::——

Powrót marsz. Piłsudskiego do stolicy.

W czwartek po południu powrócił do Warszawy z Wilna marszałek Józef Piłsudski. Na dworcu powitali marszałka premjer Kozłowski, wiceministrowie spraw wojsk. generałowie Kasprzycki i Sławoj-Składkowski oraz szef sztabu głównego generał Gąsiorowski.

Goemboes odracza swój przyjazd.

Budapeszt, 12. 10. (PAT) Węgierska agencja telegraficzna ogłosiła oficjalny komunikat, który stwierdza, że **wyjazd premjera Goemboesa do Warszawy został na krótki czas odroczony.**

Budapeszt, 12. 10. (PAT) Według opinji tuejszych kół politycznych, **przyczyną odroczenia na krótki czas wyjazdu premjera Goemboesa do Warszawy jest tragiczna śmierć króla Aleksandra i ministra Barthou.** Z tego powodu zarządzono **w wielu stolicach żałobę.** Poza tem podróż premjera Goemboesa **może zbiec się z uroczystościami pogrzebowemi w Jugosławji.**

——::——



Morderca króla Aleksandra i min. Barthou Piotr Kalenen nie uszedł karzącej ręki i został na miejscu zabity przez oficera z eskorty honorowej. Oto jego zwłoki.

Polska i Niemcy w rosyjskiem zwierciadle
Radek o naszej polityce zagranicznej.

Moskwa, 12. 10. Karol Radek ogłosił na łamach „Bolszewika“ artykuł charakteryzujący politykę zagraniczną poszczególnych państw w związku z wstąpieniem Sowietów do Ligi Narodów.

M. in. Radek poświęca szereg uwag polityce polskiej, rozważając w szczególności obecne stosunki polsko-niemieckie. Niemiecki program wschodni — zdaniem jego — **przewiduje albo unicestwienie Polski, albo też wciągnięcie jej w orbitę wpływów niemieckich.** Aby rozbić sojusz polsko-francuski, Niemcy zrezygnowały tymczasowo z pretensji do Pomorza.

W Polsce zachodzą procesy, które stawiają pod znakiem zapytania politykę polską z ostatnich dwóch lat. Po zawarciu paktu o nieagresji z Sowietami i Niemcami dyplomacja polska, uważając, że wzmocniła swoje pozycje, **przystąpiła do zdobywania wielkomocarstwowego stanowiska, kierując** — zdaniem Radka — **walkę przedewszystkiem przeciw sprzymierzonej Francji.**

W razie dalszego rozluźniania stosunków z Francją, Polska — jego zdaniem — będzie musiała szukać oparcia w Niemczech, co miałoby pociągnąć za sobą **uzależnienie polityki polskiej od Berlina.** Prasa niemiecka — zdaniem autora — jest przekonana o możliwości wciągnięcia Polski w orbitę wpływów niemieckich i ma nadzieję, iż **uda się prowadzić wspólną politykę polsko-niemiecką na Wschodzie,** natomiast prasa polska zapewnia, iż **nadzieje te są bezpodstwne i że Polsce chodzi jedynie o zdobycie równouprawnienia wobec Francji i innych mocarstw.** Przyszłość okaże — pisze autor — jakie jest rzeczywiste znaczenie zmian zachodzących w polskiej polityce.

Pożar w kopalni w Chebziu.
Panika ogarnęła 350 górników.

Chorzów, 12. 10. (PAT). Na kopalni „Paweł“ w miejscowości **Chebzie** wybuchł wczoraj pożar. W wieży wyciągowej tej kopalni pracowało przy naprawie tarczy obrotowej czterech monterów, którzy posługiwali się **aparatami tlenowemi** przy przecinaniu belek żelaznych. W pewnej chwili od iskry aparatu **zapaliła się smoła,** a następnie część drewnianej **wieży,** która zanim monterzy zdołali zbiec na dół **stanęła w płomieniach.**

Wśród załogi, znajdującej się pod ziemią w liczbie **350 górników** na wieść o pożarze wybuchła **gwałtowna panika.** Wszyscy robotnicy jednak wydostali się bez wypadku na powierzchnię zapasowym szybem.

Na miejsce pożaru przybyło 10 okolicznych straży, które po godzinnej akcji ogień ugasiły. Straty sięgają 100.000 zł. **Ofiar w ludziach nie było.** Nadzorujący pracę na wieży monter ukrył się w obawie przed odpowiedzialnością i dotychczas nie został odnaleziony.

Alarm, który wszystkich musi obudzić.

Co zrobiono w Polsce dla obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej?

(Specjalny reportaż „Dziennika Bydgoskiego“ z ogólnopolskiej wystawy w Katowicach).

W numerze niedzielnym „Dziennika Bydgoskiego" pisaliśmy o ogólnopolskiej wystawie przeciwlotniczo-gazowej w Katowicach. Chcąc szerokim masom naszych czytelników, nie mogących zwiedzić tej wystawy, dać szczegółowy obraz, **wysłaliśmy do Katowic specjalnego sprawozdawcę „Dziennika Bydgoskiego"**.

Z inicjatywy P. B. P. „Orbis" w Bydgoszczy zorganizowano **pierwszą zbiorową wycieczkę obywateli ziemi pomorskiej do stolicy czarnych polskich diamantów — Katowic,** gdzie mieści się ogólnopolska wystawa przeciwlotniczo-gazowa. W ub. sobotę o godz. 20,05 z Bydgoszczy wyjechał pomorski pociąg popularny, wiozący reprezentantów 18 powiatów województwa pomorskiego w liczbie 300 osób.

Na wystawie.

Już od wczesnych godzin porannych **obszerny plac przed wystawą zapełniły tłumy przybyłe 15 pociągami popularnemi z całej niemal Rzeczypospolitej.**

Wystawa zorganizowana została przez dr. Robel'a z Katowic przy wybitnem poparciu naczelnika biura wojskowego M. S. W. mjr. Wyrzyńskiego i radcy ministerjalnego Feista, który jest jednym z najwybitniejszych znawców



Kierownik wystawy inspektor OPLG A. Chomiaków, przewodniczący komitetu wystawy nacz. dr. Z. Robel.

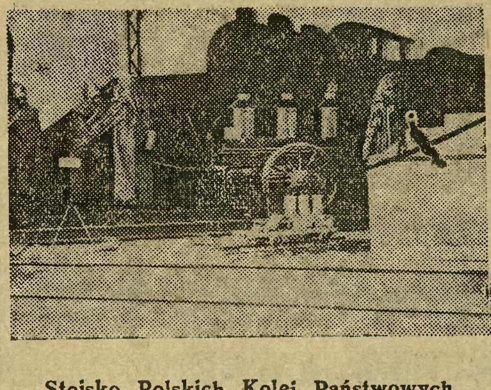
obrony przeciwlotniczej. Na czoło organizacji wystawy wybił się **przemysł polski, dla którego sprawa wystawy jest bardzo ważna ze względu na bliższe zaznajomienie się szerokiego ogółu z nowemi możliwościami produkcyjnemi.**

Teren wystawy obrony przeciwlotniczo-gazowej w Katowicach podzielony został na dwa pawilony: pierwszy ogólny, a drugi złożony ze sprzętów obrony przeciwpożarowej oraz na trzy wolne tereny, położone w śródmieściu, gdzie mieściły się schrony przeciwgazowe P. C. K., ruchoma komora gazowa D. O. K. P. Katowice i t. p.

Nowa polska maska gazowa.

Czołowe stoisko zajmuje wojskowa wytwórnia sprzętu przeciwgazowego w Radomiu, która zademonstrowała nam **nową polską maskę gazową model 1934, bezsprzecznie w obecnej chwili najlepszej na całym świecie.** Przy pokazie części składowych maski demonstruje się prace pochłaniacza zwykłego z węglem aktywowanym oraz pochłaniacza specjalnego, broniącego przed sternitami i wszelkiego rodzaju dymami. Pokazywane są również maski pyłochronne oraz specjalne kolorowe nietopniejące szybki.

W środku pawilonu króluje **wielki samolot braci Adamowiczów „Bellanca", obok samolot**



Stoisko Polskich Kolei Państwowych.

R. W. D. 5, na którym mjr. Skarzyński przeleciał przez Atlantyk. Poza tem stoją dwa szybowce: jeden wykonany przez Koło Harcerzy w Grodźcu koło Będzina, drugi w warsztatach harcerskich w Warszawie.

Pomorze na wystawie.

Nader interesującem jest stoisko Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach, gdzie zwiedzający zostają zaznajomieni ze sposobami obrony przeciwlotniczo-gazowej zakładów przemysłowych. Trzecie zrzędu stoisko zajmuje **województwo pomorskie.** Stoisko jest bardzo pięknie ujęte przez p. Woźnicką z Gdyni.

Najbardziej interesującemi są rozmieszczone **tabele o przenikaniu bomb lotniczych do rozmaitych podłoży jak ziemi, betonu i żelbetonu.** Szczególną uwagę zwrócono na bombę niszczącą i siłę podmuchową. (Tabele te opracowane zostały przez kpt. Aleksandra Kartowicza z Torunia). **Stoisko pomorskie dopełniają modele balonów.** Inowrocławska fabryka sody wystawiła oprócz swoich fabrykatów pokaz produktów sodowych i pochodnych w postaci drzewa genealogicznego.

Wynalazek Pana Prezydenta.

W stoisku Chemicznego Instytutu Badaczy widzimy na pierwszym planie **model wynalazku Prezydenta prof. Mościckiego, pozwalający na stworzenie w zakładach miejskich odpowiednich warunków leczniczych w postaci powietrza górskiego.** Wynalazek ten będzie miał olbrzymie zastosowanie w lecznictwie szpitalnem. Stoisko „obrony zbiorowej" demonstruje cały szereg pochłaniaczy schronowych i t. p. Poza tem w stoisku tem zademonstrowano aparat kpt. inż. Królca z Warszawy, pozwalający na wykrycie gazów bojowych.

Efektowne są 4 stoiska Ministerstwa Komunikacji w Warszawie, które demonstrują **organizację i sposoby odkażeń w wypadkach skażenia gazami bojowemi torów i narzędzi kolejowych.** Zajmującym jest również wynalazek p. Bartoszewicza, zawiadowcy odcinka drogowego w Brześciu n/B., który umożliwia zmianę pochłaniacza maski gazowej bez narażenia się na zatrucie zmieniającego pochłaniacz dzięki mimowolnemu oddechowi.

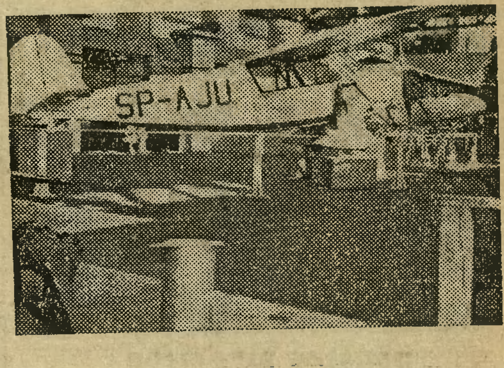
Jak odkażać?

Stoisko Mi-Ra zademonstrowało **różnego rodzaju gaśnice ręczne, pochłaniacz schronowy wymienny, aparat do natrysków leczniczych z odkażalnikiem, aparat przeciwgazowy „P. G.", przy pomocy którego można odkażać w ciągu 10 minut 200 m² powierzchni.** Aparat ten szczególnie nadaje się do odkażania większych miast i zakładów przemysłowych, gdzie akcja drużyn odkażających odbywać się musi jak najspieszniej. W stoisku tem widzimy również **model pochłaniacza schronowego (familijnego) o wydajności 1 m³ na minutę, który to pochłaniacz można w ciągu kilkudziesięciu sekund zastąpić świeżym.** Poza tem widzimy specjalne urządzenie dla stosowania rozczynów odkażających.

Przemysł chemiczny.

Na czoło przemysłu chemicznego wysuwa się stoisko przemysłu chemicznego „Boruta" w Zgierzu. **Firma ta wystąpiła ze swojemi preparatami pod nazwą „Chloraktin".** Siła bakterjobójcza tego preparatu w stosunku do drobnoustrojów chorobotwórczych jest niezwykle wysoka, daleko wyższa od sublimatu, formaliny, nadmanganianu potasowego etc., a zupełna jej nieszkodliwość pozwala na szerokie zastosowanie w chirurgji i medycynie wewnętrznej tak u dorosłych jako też u dzieci. W stoisku tem demonstrują nam przedstawiciele laboratorjum farmaceutycznego „Polski Chlor" (Warszawa) **skuteczne preparaty od odkażania ust, rąk, ciała, wody, narządów trawienia, bielizny, pomieszczeń i t. p.**

Fabryka „Perun" demonstruje **szpitalne urządzenia do terapji tlenowej oraz model kąpieliska.** Stoisko huty „Pokój" (Nowy Bytom) pokazuje metodę szkolenia i organizowania obrony przeciwlotniczo-gazowej jak wózek do



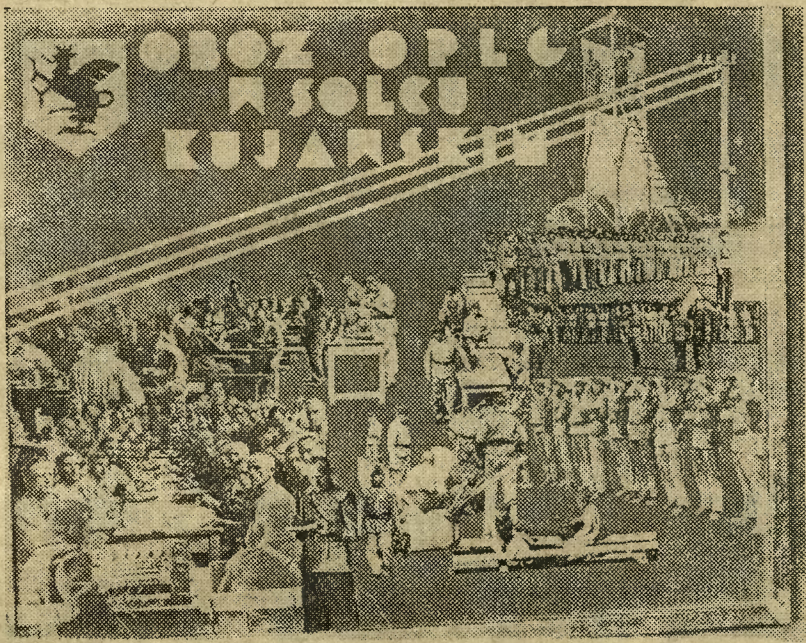
Samolot kpt. Skarzyńskiego w hali wystawowej.

mechanicznego odkażania powierzchni skażonej, drzwi schronowe hermetyczne z poczwórnym dociskiem, zasady maskowania ogni wielkich pieców i t. p.

Całość wystawy zostaje dopełniona zajmującemi modelami, zbudowanemi przez śląskie **zakłady elektryczne,** które demonstrują rozwiązanie problemu alarmowego i gaszenia świateł. **O niebezpieczeństwie lotniczem również zaznajamia nas Polskie Radjo.** Na pierwszem piętrze rozmieszczono sekcję modelarską kół L. O. P. P., które przedstawiają modele samolotów i szybowców.

Z głównego pawilonu przenosimy się do niemniej interesującego bocznego pawilonu, gdzie rozmieszczono wszystkie narzędzia i aparaty strażackie przeciwpożarowo - lotnicze oraz 17 starych sztandarów strażackich. Po zwiedzeniu schronów przeciwgazowych, odkażalni, wystawy P. C. K., udano się na zwiedzenie sejmu śląskiego.

Stefan Andrzejewski.



Anastazja Drewnowska. (10

Czarna Godzina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Rozdział IV.

Alwicz prowadził ruchliwe życie. Miał nadzór nad jeziorem, pilnował, żeby nie kradziono ryb, co było utrudnione ze względu na fakt, że jezioro wrzynało się połową bardzo łamanego obwodu w las i z tamtej strony amatorzy cudzej własności czynili największe spustoszenia. Hodowla ryb przynosiła Wyżkoronom duże dochody. Prowadził ją jak już było powiedziane, ichtjolog, inżynier Feliks Komorski, kolega Alwicza ze szkolnej ławy, dzięki któremu młody emeryt znalazł kawałek chleba. Dostał nędzne warunki, nędzną zapłatę, ale się nie skarżył. Należał do ludzi, w których zapału do życia nie gasi największa nędza i dla których nie istnieje żadne poniżenie, bo nic sobie nie robią z niczego. Mieszkał czasowo na krypie, przycumowanej w lesie do brzegu, stołował się u gajowego. Proponowano mu coprawda stół w pałacu, ale się nie zgodził, prosząc wzamian o ordynarję. Ciągłe jazdy do pałacu zajmowałyby mu zbyt dużo czasu i zresztą nie lubił atmosfery, panującej w rodzinie Wyżkorońskich. Działała mu na nerwy. Bety nie znosił. Ze starym Wyżkorońskim, przedwcześnie zgrzybiałym hulaką, który mówił głównie o kobietach nie miał absolutnie żadnych wspólnych zainteresowań. Młodego uważał za głupca. Matki, niegdyś słynnej piękności, obecnie bezmyślnej sybarytki, nawet nie brał pod uwagę. Wogóle mało się udzielał. Bywał tylko u Komorskich, rezydujących w małym dworku w cieniu pałacu i na Paździerzówce. To ostatnie było w pałacu źle widziane, oczywiście wskutek agitacji Bety. Alwicz nie zdawał sobie sprawy, że nie licząc się z kaprysami despotycznej panny, mógł stracić chleb.

Właśnie wstał i ubrawszy się w kostjum kąpielowy, wyszedł na drewniany pomost przed krypą. Pływanie stanowiło nieodłączną część jego toalety porannej. Słońce wzeszło tylko co i po drzewach czepiały się rozwiewne strzępy mgieł. Oparł się o barjerkę pomostu. Świeżość i spokój natury napawały go poczuciem szczęścia, tak zupełnego, na jakie może sobie pozwolić filozof, byle nie książkowy, a z instynktu. Nic mu nie brakowało do szczęścia. O byt macochy, wdowy, mógł się nie troszczyć. Oddał jej swoją emeryturkę. W kabinie, w której rezydował, mieścił się cały jego majątek: łóżko polowe i dwa kuferki, jeden z ubraniem, drugi z książkami. To było wszystko. W przyszłość patrzył niefrasobliwie. I nic dziwnego. Człowiek nie przeceniający materjalnej strony życia, nie boi się o jutro. Potrzebuje tak niewiele, że przy odrobinie zabiegliwości zawsze znajdzie kąt do spania i kawałek chleba.

Plusk wiosła wyrwał go z zadumy. Do krypy dobijała łódź, na której siedział Komorski.

— Czołem, Jędrek. Co tak dumasz?

— Czołem. Ano... miałem pływać.

— No, to skacz. Dziś połów. Przyjechałem dać ci parę wskazówek. Ale — mogę zaczekać.

Alwicz buchnął w wodę wspaniałą jaskółką i płynąc potężnemi suwami, niebawem zniknął przyjacielowi z oczu. Ten umocował łódkę do krypy i wyszedł na pokład. Był to młody mężczyzna średniego wzrostu i szczupłej budowy o sympatycznej, zdrowej twarzy. W Wyżkoronach pracował od pięciu lat i tu ożenił się z panną z sąsiedztwa, koleżanką Bety z pensji, z którą nie był szczęśliwy.

Rytmiczne wytryski wody, przecinanej silnemi ramionami, dały mu znać, że przyjaciel płynie z powrotem.

— Powinni cię oblać bronzem i postawić na postumencie w jakim stadjonie — rzekł z zachwytem, gdy Alwicz wdrapał się na pokład. — Czy pozowałeś kiedy do rzeźby? Szkoda. Odkopaliby cię po paru tysiącach lat, jak Wenus z Milo. Co za ramiona! — uderzył go po plecach. — Aż mi zazdrość. Coś ci powiem. Strzeż się kasztelanki.

— Pięknej Bety? Nie sprowadź jej tu czasami.

— Jak mi przyjdzie dobry humor, to sprowadzę.

— Bój się Boga! Chybabym ją utopił.

— Grymasisz, chłopie. Jabym chciał, żeby kobiety tak za mną warjowały.

Usiedli na deskach z nogami spuszczonemi nad wodą i omówili sprawę wyznaczonego na ten dzień połowu, poczem Alwicz poprosił przyjaciela, żeby został u niego na śniadaniu, i wyniósł z kabiny termos z herbatą, chleb, masło, ser i owoce.

— Żyjesz jak traper — śmiał się Komorski. — Czekaj, za miesiąc wyjedzie któryś z praktykantów, to dostaniesz pokój w pałacu i będziesz blisko kasztelanki.

Alwicz zamierzył się na żartownisia, który osłonił się przezornie ręką.

— Nie chcę. Zostanę tutaj.

— Na zimę? Człowieku!

— A co? Opatrzę ściany, poproszę o piecyk i dobra! Zresztą mało tu siedzę i przywykłem spać na chłodzie.

— Jędrek, ty dziwaczejesz. To chyba skutek tej przedwczesnej emerytury? Widzę, że kasztelanka ma rację. Kazała mi nad tobą czuwać.

— A, mówiła ci o kulturalnych potrzebach? — zaśmiał się Andrzej.

— Mówiła i mówi. Zdaje się, że obecnie nie ma większego zmartwienia oprócz ciebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nauczycielstwo przeciwstawia się projektom ministerstwa oświaty.

Warszawa, 10 października.

Związek Nauczycielstwa Polskiego (organizacja sanacyjna) zwołał konferencję prasową w sprawie zamierzeń ministerstwa oświaty, które chce wprowadzić opłaty od powszechnego nauczania.

Smutny stan szkolnictwa w Polsce.

Referat wygłosił p. St. Makowski. Stwierdził on, iż **obecna sytuacja w szkolnictwie jest rezultatem wielu błędów, popełnianych oddawna w polityce szkolnej.** Ministerstwo oświaty nie opracowało żadnego programu działania na okres największego przyrostu dzieci w wieku szkolnym. Dziś **poza szkołą znajduje się 700.000 dzieci** (statystyka urzędowa wspomina tylko o 500.000).

Zredukowano etaty nauczycielskie, zredukowano godziny nauczania i równocześnie powiększono ilość dzieci w klasach i oddziałach. Na rok szkolny 1934/35 jest o 4.000 mniej nauczycieli w porównaniu do roku 1930, gdy w szkołach uczyło się 3.800.000 dzieci. W ciągu ostatnich dwóch lat **zredukowano 5.000 etatów nauczycielskich, kiedy wzrastająca liczba dzieci wymagałaby właśnie zwiększenia tych etatów o nowych pięć tysięcy.**

Za 5 lat liczba dzieci w szkołach wynosić będzie ponad 6 miljonów i wtedy okaże się **brak 17.000 etatów nauczycielskich.**

Zdaniem referenta **bez powiększenia etatów nie da się uratować ani poziomu szkolnictwa powszechnego, ani zasady powszechności nauczania.**

Nauczyciel nie będzie poborcą podatku szkolnego.

Nowe redukcje w budżecie ministerstwa oświaty, które sięgają sumy 20 miljonów zł, poważnie zaniepokoiły przedewszystkiem nauczycielstwo, jak również całe społeczeństwo. **Związek Nauczycielstwa sprzeciwia się jak najbardziej stanowczo zmniejszaniu budżetu na oświatę w Polsce i uważa, że ratowanie szkolnictwa powszechnego jest wprost koniecznością państwową.**

Rozeszła się wieść, która niestety znalazła swoje urzędowe potwierdzenie, że **w szkołach powszechnych pobierana będzie opłata za nauczanie.** Nauczycielstwo stwierdza, że nie będzie nigdy poborcą podatku od nauczania.

Podatek taki nie jest praktykowany w całym świecie cywilizowanym! Nawet żaden z zaborców nie pobierał opłat za naukę powszechną. Polska stałaby się pierwszem państwem w świecie, które wprowadza **podatek państwowy od dzieci za naukę powszechną.** To też z całą świadomością rzeczy i konsekwencji nauczycielstwo polskie przeciwstawia się temu projektowi. „Oświadczamy publicznie — powiada referent — że **nauczycielstwo czynności poborców i egzekutorów podatkowych nigdy się nie podejmie.** Rzeczą nauczyciela jest uczyć i wychowywać i nie będzie on mógł powiedzieć dziecku: weź książki, idź do domu i nie wracaj do szkoły bez pieniędzy". Nauczycielstwu nie chodzi tu o względy jakiejś polityki, takiej czy innej; nie chodzi nauczycielstwu również o stronę zawodową, tego zagadnienia... ale **do akcji, podrywającej zaufanie społeczeństwa do państwa, nauczycielstwo przykładać ręki nie chce i nie będzie.** W tym samym duchu wypowiedziano się przeciwko zamiarom skasowania 7-letniej szkoły powszechnej.

O nową pożyczkę wewnętrzną.

Nauczycielstwo ze swej strony domaga się, aby budżet ministerstwa oświaty nie został zmniejszony i aby wydatki na cele oświatowe pokryte zostały z budżetu państwowego. Ponieważ to zwiększyłoby ogólny deficyt budżetowy, **nauczycielstwo proponuje zaciągnięcie nowej pożyczki wewnętrznej.** Nauczycielstwo uważa, że projekt ten znalazłby zrozumienie wśród społeczeństwa i należyte poparcie wobec powagi sytuacji i konieczności państwowej ratowania szkolnictwa w Polsce.

Związek przygotował odpowiednie memorjały, które wręczone zostaną Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, premjerowi i ministrowi oświaty. Związek domaga się utrzymania obecnego budżetu ministerstw oświaty, powiększenia etatów nauczycielskich, zaniechania projektu wprowadzenia opłat za nauczanie w szkołach powszechnych i utrzymanie 7-letniego nauczania powszechnego. Poza tem nauczycielstwo proponuje, aby **został opracowany plan opanowania kryzysu szkolnego na okres trzech najbliższych lat.** (r)

Drobne wiadomości.

— **Ojciec św.** na specjalnej audjencji udzielonej O. Klemensowi Izdebskiemu, przeorowi Paulinów, poświęcił obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem, przeznaczony do kościoła w Skoszewach, a następnie udzielił błogosławieństwa zakonowi i całej Polsce.

— **Rząd litewski** uchwalił wybudować w Szyłokarczmie (Heydekrug) radjostację nadawczą dla obszaru kłajpedzkiego.

— **Znany teoretyk socjalizmu Karol Kautsky** zamierza przenieść się z Wiednia na stałe do Pragi. Kautsky jest z pochodzenia prażaninem.

— **Salezjanie w Buenos Aires** urządzili na cześć ks. kardynała Hlonda, Prymasa Polski, przyjęcie dla 2000 osób.

— **Nowy kościół katolicki w diasporze mazurskiej** poświęcił ks. biskup Kaller w Niborku (Neidenburg). Dotychczas nabożeństwa odprawiano w klasie szkolnej.

— **Bohomolec i Świechowski,** nieustraszeni polscy żeglarze, którzy w małej, 26-stopniowej łodzi przebyli Atlantyk, wystawili swoją łódź na wystawie światowej w Chicago. Zarząd wystawy nagrodził obu śmiałków złotemi medalami.

Spłaty długów urzędniczych

obligacjami Pożyczki Narodowej.

Warszawa. (Tel. wł.) Niedobór pożyczki narodowej jest bardzo minimalny, gdyż wynosi trzy i pół miljona zł na uzyskaną ogólną sumę 350 miljonów, co stanowi 1% niedoboru. Drobny ten niedobór został spowodowany nieprzewidzianemi wypadkami, jak: śmiercią subskrybentów, upadłością firm, powodzią itd. Komisarz generalny ma wydać w bieżącym tygodniu jeszcze doniosłe zarządzenie, które ma być wstępem do projektowanej akcji oddłużeniowej przy pomocy obligacyj pożyczki narodowej. **„Spółdzielczy Bank Urzędnicy"** będący instytucją kredytową stowarzyszeń urzędników państwowych, otrzymał prawo przyjmowania obligacyj pożyczki na poczet długów, zaciągniętych w banku, jak również na pokrycie udziałów. Zarządzenie powyższe zostanie wprowadzone w życie z dniem 15 bm. (r)

Ciekawe rzeczy dzieją się w Pruszkowie.

Warszawa. (Tel. wł.) W czasie wyborów do Rady Miejskiej w pobliskim Pruszkowie otrzymała większość w radzie **Chrześcijańska Demokracja** łącznie z przedstawicielami Akcji Katolickiej, prowadzonej przez ks. Dyżnowskiego. Onegdaj miano wybrać burmistrza miasta. Kandydatura większości była zapewniona, tymczasem stała się rzecz zupełnie nieoczekiwana. Przed samem posiedzeniem rady miejskiej **przeprowadziła policja rewizję** w mieszkaniach radnych z grupy katolickiej. W wyniku rewizji **aresztowano radnego Ciołka i Blichowskiego.** Obu aresztowano pod zarzutem przechowywania **niedozwolonych i nielegalnych ulotek, które znaleziono w szopie...**

W ten sposób większość przestała być większością. Burmistrzem został wybrany kandydat sanacji, Gruszczyński.

Jak płacą w Ubezpieczalni Społecznej?

Lekarz bierze za poradę lekarską... 30 groszy, lekarz administracyjny 1.300 zł, a dyrektor 1 500 zł miesięcznie.

Z Warszawy donoszą: Układy zakładu ubezpieczeń chorobowych z Naczelną Izbą Lekarską o nowe podstawy do umów z lekarzami zostały przedłużone do dnia 31 października.

Wymówienie umowy przez lekarzy spowodował warunek, **uzależniający wynagrodzenie lekarzy od wpływów kasowych Ubezpieczalni.** Płaca lekarzy wobec tego stała się ruchomą. W gruncie rzeczy oznaczało to znaczną redukcję płac lekarzy — podczas, gdy gaże personelu administracyjnego zostały zachowane.

Zbierając materjały dla pertraktacyj, lekarze ustalili, że lekarz ogólny ubezpieczalni otrzymuje obecnie mniej więcej 80 groszy za jednego pacjenta — w Warszawie, a w Poznaniu 30 groszy.

Lekarz w Bydgoszczy i Poznaniu zatrudnionych w Ubezpieczalni zarabia obecnie **od 90—250 zł miesięcznie.** Dzieje się to podówczas, gdy w kosztach administracyjnych nie zaszły żadne zmiany i **lekarz administracyjny pobiera 1.300 zł** miesięcznie, a **dyrektor Ubezpieczalni nawet 1.500 zł.**

Koszta administracji Ubezpieczalni według oficjalnych danych zebranych przez lekarzy wynoszą **w Poznaniu około 50 procent, a np. w Obornikach** pod Poznaniem **60 procent wpływów kasowych Ubezpieczalni.**

Klęska posła Saengera.

Odbyte w Rogoźnie zebranie członków niemieckiej spółdzielni rolniczej zakończyło się klęską reprezentantów obozu „starych", kierujących dotąd powyższą spółdzielnią przez posła Saengera, który był jej prezesem zarządu. Dokonane wybory władz wprowadziły na stanowisko prezesa zarządu młodo-Niemca Uhle'go. Również i olbrzymią część pozostałych stanowisk objęli młodo-Niemcy.

Sensacyjna skarga.

Warszawa, 11. 10. (tel. wł.) Osadzeni w więzieniu **dyrektorzy zakładów żyrardowskich** wnieśli za pośrednictwem swoich adwokatów skargę na sekwestratorów sądowych zakładów, którzy pozbawili ich stanowisk **bez zachowania okresu wymówień mimo, iż posiadali kontrakty na czas dłuższy.** Jak wiadomo, dyrektorzy Francuzi zostali z **miejsca zwolnieni** za to, iż nie stosowali się do różnych zarządzeń sekwestru, a natomiast wypełniali sprzeczne z temi poleceniami życzenia, które otrzymywali z Paryża od Boussaca. Domagają się oni przyjęcia ich z powrotem do pracy. W związku ze swoją skargą chcą oni wyprocesować **odpowiednie odszkodowanie** dla siebie. (r)

Zaswiadczenie dla ubiegających się o prawo ubogich.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że zaświadczenia dla osób, ubiegających się o prawo ubogich, mają być wydawane przez właściwe zarządy gminne i miejskie na specjalnym formularzu. Właściwym do wydania zaświadczenia jest **urząd miejsca zamieszkania danej osoby** (zapisania do rejestru mieszkańców), o ile zaś chodzi o osobę prawną — **urząd miejsca siedziby osoby prawnej.** Poszczególne rubryki formularza mają być wypełnione szczegółowemi danemi, znajdującemi się w posiadaniu urzędu, bądź też uzyskanemi w miarę możności od innych instytucyj, władz i osób. Jednocześnie uchylone zostały inne zarządzenia w tym zakresie.

Zaniepokojenie wśród przedsiębiorców samochodowych.

Wśród właścicieli przedsiębiorstw samochodowych wywołała zaniepokojenie wiadomości, że ministerstwo komunikacji zamierza uruchomić szereg linij **dla zarobkowego przywozu towarów samochodami ciężarowemi.** Jak wiadomo, ministerstwo komunikacji od czerwca br. przejęło prowadzenie niemal wszystkich rentownych linij autobusowych, zabierając przedsiębiorstwom prywatnym koncesje. Jasną jest rzeczą, że pogłoska o uruchomieniu przez ministerstwo linij samochodów ciężarowych dla przewozu towarów wywołała zaniepokojenie wśród przedsiębiorstw. Grozi to bowiem im utraceniem jedynego źródła zarobków. Podnoszą przytem, że realizacja powyższego zamierzenia przyniesie także zmniejszenie opłat na fundusz drogowy.

Irena Kosmowska u premjera.

Warszawa, 11. 10. (Tel. wł.). Znana działaczka ludowa Irena Kosmowska wraz z profesorem uniwersytetu warszawskiego Szymanowskim **została przyjęta przez premjera Kozłowskiego.** Panu premjerowi wręczyli oni memorjał w sprawie sytuacji przebywających dotąd **w Berezie Kartuskiej** i stosowanego reżimu w obozie izolacyjnym. Bliższych szczegółów o tej audjencji brak. (r)

Z KRAJU.

Pościg za bandytami. W związku z napadem na ambulans pocztowy pod Chęcinami zarządzony został pościg za bandytami. Patrol policji na szosie pomiędzy Waśniowem a Ostrowcem w powiecie opatowskim natknął się na trzech nieznanych osobników, którzy **zasypali policję gradem kul rewolwerowych.** Starszy posterunkowy komisarjatu w Ostrowcu Pulsakowski został ciężko ranny i wkrótce potem zmarł. W odległości kilku kilometrów od miejsca tragicznego spotkania policja znalazła w lesie na terenie powiatu opatowskiego **zwłoki gajowego.** Dotychczas nie zdołano ustalić, czy gajowy został zabity przez bandytów, czy też przez kłusowników. Pościg trwa. Zrabowany przez bandytów worek pocztowy (próżny!) znaleziono w Ostrowie w powiecie kieleckim.

W szpitalu Joannitów w Pszczynie zmarł posterunkowy policji Paweł Pastelski na skutek ran odniesionych w walce z bandytami, podczas napadu rabunkowego na listonosza Karola Głowalę pod Pszczyną. Jest to zatem druga śmiertelna ofiara napadu bandyckiego pod Midzną. Posterunkowy Pastelski pozostawił żonę i troje dzieci.

Banda terorystów łódzkich skazana na więzienie. Zakończył się w Łodzi proces sprawców napadu na kasę kolejową Łódź-Kaliska. Niejakiego Szwarca skazano na 10, Wiśniewskiego na 6 i Pasiaka na 5 lat więzienia. Zamachu dokonały elementy komunistyczne.

Strajk krawców w Brzezinach objął 1200 pracowników. Strajk wybuchł na tle niedotrzymania umowy. Pracodawcy, oddając roboty chałupnikom, usiłują zmusić ich do nabywania świadectw przemysłowych, aby w ten sposób z chałupników zrobić przedsiębiorców i uchronić się przed płaceniem podatków i ubezpieczeń.

Na nowym moście w Modlinie zaszedł niezwykły wypadek: Wacław Łaszczewski ze wsi Odpadki (pod Zakroczynem) przejeżdżał konno i w pewnym momencie spłoszony koń zrzucił go na jezdnię. Padając Łaszczewski uderzył głową o wiązadło mostu i poniósł śmierć na miejscu.

Kradzież 120 tys. papierosów. W lesie chrzanowskim nieznani sprawcy rozbili wagon zawierający 120.000 sztuk papierosów płaskich. Na skutek pozostawionych śladów policja w Maczkach w pobliżu lasu odnalazła 60.000 sztuk skradzionych papierosów naładowanych do dwóch worków i zakopanych w ziemi.

Chłopiec uciekł... samolotem. Ku niesłychanemu zdziwieniu obecnych na lotnisku w Katowicach wydobyto z samolotu warszawskiego, z pośród bagaży, 14-letniego „obywatela" Sochaczewa, Aleksandra Szulstula, który przeleciał „na gapę" ze stolicy do Katowic. Skorzystał on na lotnisku w Warszawie z nieuwagi obsługi i ukrył się pomiędzy bagażem. Pasażera wyprawiono do komisarjatu policji, skąd odesłany będzie do Sochaczewa.

Los królowych piękności.

Piękność nie daje szczęścia.

Piękność nie stanowi jeszcze o szczęściu, a nader często staje się powodem wielu tragedyj. Rozpowszechniona w ostatnich czasach manja czy też choroba wyborów „królowych piękności“ potwierdza powyższą zasadę w zupełności. Wystarczy tylko wejrzeć na historję życia tych przemijających gwiazd.

Śmierć pięknej Heleny.

Jedna z najpiękniejszych dziewcząt amerykańskich, Helena Walsh, która została wybrana królową piękności północnej Ameryki — za przyznaną jej nagrodę pieniężną nabyła jacht. Od najwcześniejszych lat marzyła o tem, aby na pięknym okręcie zwiedzać morze południowe. Podczas takiej podróży dosięgnął ją los: kocioł eksplodował i stateczek zatonął razem ze swoją piękną właścicielką.

Pod zarzutem mężobójstwa.

Niektóre królowe piękności nie potrafiły utrzymać się w ramach praw swoich krajów — miewały do czynienia z sądami. Tak np. stało się z przedziwnie piękną subretką z Broadway'u — Libby Holman. Gdy została wybraną na królową piękności, poznała między innemi mister Smith-Reynolda — spadkobiercę króla tytoniowego w Stanach Zjednoczonych. Chopak zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia i poślubił ją. Jednakowoż małżeństwo to nie trwało długo. Pewnego dnia znaleziono miljonowego spadkobiercę bez życia w jego własnym gabinecie. Podejrzenie padło natychmiast na piękną małżonkę, która przed paru godzinami zrobiła mężowi gwałtowną scenę. Libby musiała się bronić przed strasznym zarzutem — ale zwolniono ją ze względu na brak dowodów winy.

Podwójny mord.

Tragikomiczne są dzieje meksykańskiej królowej piękności — Ruth Judd. Prześliczna ta osoba była tak straszliwie zazdrosna, że zabiła jednocześnie dwie przyjaciółki. Podejrzewała obydwie, że pragną uwieść jej męża. Ruth Judd miała już niejednokrotnie sprawy sądowe. Ale we wszystkich tych sprawach współdziałają jakieś tajemnicze siły. Raz spodziewano się już, że Ruth zasiądzie na krześle elektrycznem, - ale w ostatniej chwili została ułaskawiona.

Wyjątki.

Wyjątkiem zdaje się być miss Paris z roku 1930. Szlachetna ta osoba całą przyznaną jej przez jury premję przeznaczyła na przytułki dla sierot.

Miss Europa z roku 1931 — przecudna greczynka Alice Diplaraku — jest zapaloną sportsmenką. Wyszła zamąż za bogatego właściciela fabryki motorów, Paul Luois Weiller i oddaje się z zamiłowaniem lotnictwu. Młode małżeństwo literalnie nie opuszcza swego aeroplanu.

W sieciach szpiegowskich.

Czasami zdarza się, że premjowane piękności dają się wciągnąć w sieci szpiegowskie. Tak np. wydalono z Paryża prześliczną rumuńską tancerkę Alice Badian, — ponieważ wykryto, że zachodził pewien związek między jej osobą i wielką aferą szpiegowską. Podejrzenie padło na pewnego oficera wysokiej rangi, o którym mówiono, że interesował się żywo tancerką. Podejrzenia potwierdziły się. Aresztowano więc oficera marynarki — aresztowano też jego przyjaciółkę. Ponieważ nie można było nic jej dowieść, uwolniono ją, ale musiała opuścić stolicę Francji w ciemną wietrzną noc — a Paryż nie mógł długo zapomnieć tego faktu.

Walka o pieniądz.

Niektóre premjowane piękności starają się zdobyć pieniądze. Takie zamiary snuła np. angielska królowa piękności z roku 1930 — Angela Joyce. Zaskarżyła ona bogatego lorda Revelst, obwiniając go o „złamanie przyrzeczenia małżeńskiego“ i zażądała skromnego odszkodowania w sumie 500 tys. dolarów.

Niezbyt pomyślnie ułożyły się też losy królowej austrjackiej — Liesl Goldarbeiter. Wyszła ona zamąż za fabrykanta krawatów. Bankructwo zagrażało już kilkakrotnie tej fabryce, ale jak dotąd zdołała ona utrzymać się na powierzchni.

Ze szczytów do nizin.

Ciekawe będzie przekonać się, jak się układają losy królowych piękności po trzydziestu i więcej latach. W roku 1890 przeżywała Riviera wielką sensację. Wobec licznie zgromadzonej publiczności wybrano na królową czarującą miss Anietę Keep. Nad samym brzegiem morza posiadała ona prześliczną rezydencję, do której tylko wybrańcy losu mieli wstęp. Królowie i książęta starali się o względy pięknej pani, która przez długie lata była wyrocznią eleganckiego świata. Później wyszła bogato zamąż. Dom jej był wprawdzie nadal punktem zbornym śmietanki towarzyskiej, ale — każdy interesował się już i innemi sprawami. Z czasem przestała być modną — wreszcie zniknęła całkowicie z powierzchni życia. Dziesiątki lat nie słyszało się o niej nic więcej. I oto ostatnio — odkryto ją znów w St. Louis — jako pomywaczkę. Nie pozostało jej nic z dawnego bogactwa, przyjaciele opuścili ją. Pozostał jej tylko skromny dochodzik, jaki jej daje praca — oraz wierna pomoc ze strony paru przyjaciółek.

Jak widzimy, piękność niezawsze zapewnia kobiecie najróżowszy los!

Piramida Morgana

powstanie w ciągu 6 miesięcy.

Stany Zjednoczone posiadają najwyższe na świecie drapacze nieba, sięgające 300 metrów wysokości. W bliskiej przyszłości przybędzie im nowy rodzaj budowli w postacie **piramidy. Pomysł** wybudowania dokładnej kopji piramidy Cheopsa **powstał w głowie znanego miljonera amerykańskiego, bankiera J. Pierponta Morgana,** w czasie, gdy zwiedzał on Egipt w liczniejszem towarzystwie.

Powróciwszy do Ameryki, Morgan polecił architektowi Finzenowi opracować projekt i kosztorys budowy piramidy, która zewnętrznie była dokładną kopją piramidy starоegipskiej, a wewnątrz otrzymałaby urządzenie zupełnie nowoczesne.

Architekt udał się wraz z asystentami do Egiptu i tu przeprowadził dokładne badania nad strukturą piramidy Cheopsa.

Piramida Morgana będzie według projektu Finzena liczyła **147 metrów wysokości**, t. j. tyleż, co jej starsza siostra nad Nilem, u podstawy zaś ściany jej będą liczyły tak samo 232 metry wysokości. Bloki kamienne, które będą użyte do budowy piramidy, obejmą jako całość 2 i pół miljona metrów sześciennych. Piramida amerykańska będzie uwieńczona na ostrym szczycie masztem chorągwianym długości 30 metrów.

Co będzie we wnętrzu tego gigantycznego gmachu, kopji budynku faraonowego? Mieścić się tam będą laboratorja naukowe szkoła powszechna, radjostacja, a na górze kościół.

Nad budową piramidy Cheopsa pracowało podobno sto tysięcy ludzi przez trzydzieści lat. Wykończenie kolosalnego gmachu wymagało więc **240 miljonów dni roboczych.** Zupełnie inaczej będzie wyglądała praca nad budową piramidy Morgana. Nowoczesne maszyny i narzędzia pozwolą architektowi na ukończenie całej budowy **w ciągu sześciu tylko miesięcy.**

Można wytrzymać...

Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, że prezydent miasta Warszawy i wiceprezydenci **nie będą mieli obniżonych pensji,** lecz pobierać będą dawne. Wynika z tego, że p. prezydent Starzyński będzie miał pensję w wysokości **4.200 zł miesięcznie** wraz z dodatkami, a pozatem przysługiwać mu będzie telefon, płatny przez miasto, oraz samochód do jego dyspozycji.

Czterej tymczasowi wiceprezydenci, a mianowicie pp. Olpiński, Pohoski, Downarowicz i Około-Kulak, pobierać będą **po 2.400 zł miesięcznie** i też korzystać z telefonu opłacanego przez miasto i samochodów dyspozycyjnych.

Niesamowita scena na szosie.

Matka żegna małą córeczkę i oddala się w celu odebrania sobie życia.

W tych dniach szła w stronę Mątew niejaka Władysława Dziedzicowa, zam. w Inowrocławiu przy ul. Poznańskiej 12 i prowadziła ze sobą swoją 3-letnią córkę Czesię. W pewnej chwili zwróciła się matka do małej Czesi, żegnając się z nią: „Niech teraz twój ojciec się tobą zaopiekuje; sprzykrzyło mi się już żyć i idę się utopić“, poczem matka oddalała się w stronę Inowrocławia, zostawiając maleństwo na szosie. Na rozpaczliwy krzyk dziecka zbiegli się pobliscy mieszkańcy, a jeden z przechodni wsiadł na rower, zabierając dziewczynkę i dogonił Dziedzicową. Zapytana, co ją skłoniło do powyższego czynu, oświadczyła, że mąż jej rozszedł się z nią, a ona mając w domu jeszcze jedno dziecko i z braku dochodów zniewolona jest pozbawić się życia. Przechodnie odwiedli nieszczęśliwą kobietę od samobójstwa.

—::—

Egzekutor zastrzelił podatnika

w czasie sprzeczki przy egzekucji.

Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Kartuzy. W miejscowości Kamienica Szlachecka (pow. Kartuzy) miał miejsce pożałowania godny wypadek przy wykonywaniu egzekucji podatkowej.

Dnia 8 czerwca br. do rolnika Stefana Gorlikowskiego przybył sekwestrator urzędu skarbowego w Kartuzach Anastazy Gliszczyński, by **wyegzekwować należność podatkową w wysokości 4 złotych z groszami.** Pomiędzy sekwestratorem a podatnikiem powstała sprzeczka, która następnie zamieniła się w bójkę.

Podczas szamotania się **sekwestrator dobył służbowego rewolweru i oddał jeden strzał na postrach, a następnie oddał drugi strzał do stojącego za nim i bijącego go pięściami Gorlikowskiego.** Kula zraniła Gorlikowskiego w okolicy serca. Rannego przewieziono natychmiast do szpitala w Kartuzach, gdzie podczas operacji zmarł.

Sekwestrator Anastazy Gliszczyńsksi stanął obecnie przed izbą karną sądu okręgowego, oskarżony o zabójstwo Stefana Gorlikowskiego. Oskarżony bronił się twierdzeniem, iż działał jedynie w obronie koniecznej. Po wysłuchaniu świadków zajścia, **sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok uniewinniający oskarżonego Gl. od kary.** Sąd uznał, iż sekwestrator działał w obronie koniecznej.

—::—

Rozwój szybownictwa w Toruniu.

Na terenie lotniska 4 pułku lotniczego odbył się ostatnio propagandowy pokaz szybowcowy, zorganizowany przez Koło Szybowcowe w Toruniu. Pokaz wywołał zrozumiałe zainteresowanie. Dowodem tego było tłumne przybycie wrażliwych „sportowo“ torończyków.

Loty były wykonane przez toruńskich pilotów kategorji A i B, wyszkolonych na własnem szybowisku w Toruniu i Rzęczkowie.

W pokazie brały udział dwa szybowce typu szkolnego „Wrona“. Z lotu naszych pilotów może być Toruń dumny. Zebrana publiczność była zachwycona i biła rzęsiste brawa. Jednem słowem pokaz był imponujący.

Z drugiej strony jednak wspomnimy o samem Kole Szybowców w Toruniu, że znajduje się niestety w bardzo ciężkich warunkach materjalnych. Społeczeństwo toruńskie winno przyjść z ofiarniejszą pomocą, której tak trzeba dla Koła Szybowców. Zarząd koła, który czyni wielkie wysiłki nad należytem rozwojem szybownictwa w Toruniu, zwrócił się ostatnio z gorącym apelem do społeczeństwa toruńskiego, aby gremjalnie zapisywano się do Koła Szybowcowego. Wiemy o tem, że wymieniona organizacja ma w liczbie swych zadań jedno z najpoważniejszych, obchodzące każdego obywatela-Polaka, a mianowicie **zadanie przysposobienia społeczeństwa do czynnej pracy w lotnictwie motorowem w charakterze pilotów.**

Sądzimy, że gorący apel zarządu Koła Szybowców nie pozostanie bez echa. Szczegółowych informacyj udzielają członkowie zarządu we wtorki i czwartki od godz. 17—18 w lokalu zarządu Koła Szybowcowego w Toruniu, ul. Piekary 37/39 I p.

Olbrzymie nakłady pism angielskich.

Na pierwszem miejscu „Daily Herald“, na drugiem „Daily Express“.

Olbrzymie nakłady dzienników i perjodyków angielskich datują się nie od wczoraj, ale stwierdzić należy, że naogół nakłady rosną pomimo kryzysu. W roku 1924 na czele dzienników o największym nakładzie stał „Daily Mail“ lorda Rothemere z cyfrą dwóch miljonów egzemplarzy. Natomiast organ prasowy Labour Party „Daily Herald“ drukował wówczas wszystkiego 150.000 egzemplarzy.

Od tego czasu dużo się zmieniło. „Daily Herald“ zmienił metody pracy, upodobnił się do wielkich dzienników ogłoszeniowych, wprowadził premje, ubezpieczenia od pogody, ulgowe bilety weekendowe etc. i **powiększył swój nakład do tego stopnia, że bije obecnie 2.030.000 egzemplarzy.**

Drugie zkolei miejsce zajmuje organ prasowy lorda Beaverbrooke'a, „Daily Express“, z nakładem 1.775.000 egzemplarzy dziennie. Specjalnością „Daily Expressu“ są reportaże o światowym zasięgu; reporterzy jego udają się wszędzie, gdzie tylko wydarzy się coś godnego uwagi, czy to w dziedzinie sportu, polityki, sztuki etc. Za „Daily Express“ maszeruje „Daily Mail“ o nakładzie 1.772.188 egzemplarzy.

Ogromną popularnością, a nie poczytnością, bo tekstu niema w nich prawie wcale, cieszą się dwa wydawnictwa codzienne ilustrowane — „Daily Mirror“ i „Daily Sketch“, oba z nakładem około miljona egzemplarzy. Przeglądy te, zawierające aktualności fotograficzne z całego świata, cieszą się szczególnem powodzeniem wśród klienteli kobiecej.

Bardzo dobrze, starannie redagowanem, utrzymanem na wyższym poziomie pismem jest dziennik „News Chronicle“, który rozchodzi się w ilości 1.280.122 egzemplarzy. „Daily Telegraph“ wykazuje nakład 353.648 egzemplatzy, „Times'y“ sięgają tylko cyfry 182.756 czytelników, jako organ wyłącznie prawie polityczny, a ultrakonserwatywny dziennik „Morning Post“ posiada tylko 127.444 abonentów.

Wandale skradli w Chicago
tabliczki z nazwą „Pułaski Road".

Policja z kilku chicagoskich dystryktów wzięła się enrgicznie do poszukiwania tych wandalów czy też warjatów, którzy w swojej wielkiej głupocie skradli nowe tabliczki z napisami „Pulaski Road", umieszczone na dawnej Crawford avenue.

Jak wiadomo było wielu niezadowolonych, którym **nie podobała się zmiana nazwy ulicy.** Szczególnie wyraźnie niechęć swoją do Pulaski Road okazywali **kupcy i przemysłowcy z tej ulicy,** oraz jakieś pseudo-pokolenie owego **Nordyka** farmera, który wabił się Crawford, i od którego ma pochodzić nazwa ulicy w uznaniu za to, że Crawford **wypasał ongiś krowy** na dziedzinach dzisiejszej Pulaski Road.

Chicagoska Rada Miejska decyzją z dnia 12 grudnia 1933 roku uchwaliła zmienić nazwę tej długiej i dziś pięknej ulicy na Pulaski Road. **Za zmianą padło 34 głosy, a przeciw 12.** Mayor Kelly i aldermani uznali, że taki bohater amerykański polskiej krwi, jak generał Kazimierz Pułaski, którego każdy żołnierz Wuja Sama zna jako **„Ojca amerykańskiej kawalerji"**, a który poświęcenie dla amerykańskiego kraju przypieczętował swoją bohaterską śmiercią pod Savannah, **powinien mieć ulicę jego imienia w tak dużem mieście jak Chicago, zwłaszcza, że polska narodowość jest tu najliczniejsza.**

Byznesiści z Crawford protestowali bez przerwy. Wnieśli nawet sprawę do sądu. Tu przegrali, więc apelowali do wyższej instancji. I tu jednak decyzja padła na korzyść zmiany ulicy.

Byznesiści twierdzą, że tracą bardzo wiele pieniędzy przez zmianę nazwy ulicy. Na procesy sądowe jednak nie żałują grosza. Widać, że kieruje nimi tylko **zła wola.** Nie znają historji Ameryki i nie wiedzą, kto to był generał Pułaski.

Ponieważ jacyś wandale skradli już 60 sztuk nowo zainstalowanych tabliczek z napisami „Pulaski Road", przeto komisarz chicagoskiej policji wydał rozkaz, ażeby **oddziały policyjne patrolowały ulicę i starały się ująć wandalów.**

Sojusz niemiecko-japoński.

600 pilotów-Niemców jedzie do Japonji.

Moskwa, 12. 10. Prasa sowiecka, powołując się na „Evening Star" donosi, iż według krążących pogłosek w kołach amerykańskich **między Japonją i Niemcami zawarta została tajna konwencja na 5 lat, w myśl której Niemcy wysłali do Japonji 600 pilotów i mechaników w charakterze instruktorów.**

Amerykańskie koła rządowe wyrażają wprawdzie pewne wątpliwości co do cyfry podanej w tej depeszy, uważają jednak, iż jakaś część prawdy w tych pogłoskach się znajduje.

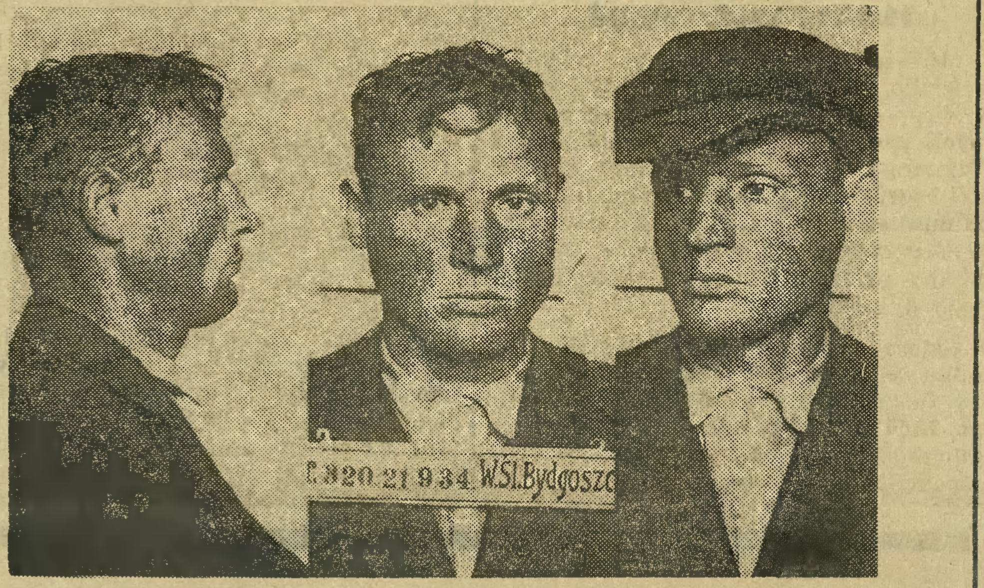
Skazanie redaktora „Dziennika Gdyńskiego"
za paszkwil.

Przed sądem okręgowym stanęli ostatnio redaktorzy „Dziennika Gdyńskiego" pp. **Purwin i Kłos** oskarżeni o umieszczenie napastliwego paszkwilu, skierowanego przeciw **wicekomisarzowi Rządu p. inż. Szaniawskiemu, p. dr. Mojsełowiczowi** i referentowi prasowemu p. red. **Sichrawie.** Paszkwil ten w formie nieudolnie napisanej bajki p. t. **„Kacyk wschodni i jego giermek Kłamczuch"** zawierał szereg złośliwości i miał na celu ośmieszenie wyżej wymienionych.

W toku rozprawy sądowej p. red. **Purwin przyznał się do współautorstwa** paszkwilu biorąc na siebie całkowitą odpowiedzialność sądową, usiłując jednak bronić się oświadczeniem, że paszkwil ów dotyczył innych osób: mianowicie b. prezesa Senatu W. M. Gdańska **dr. Sahma,** Komisarza Gen. Rządu **Strassburgera** i radcy p. **Zalewskiego,** z którymi w swoim czasie miał zatarg. Naiwne to tłumaczenie zostało całkowicie obalone przez zeznanie świadka p. red. Sichrawę, który wykazał identyczność wypadków jakie miały miejsce w zatargu red. Purwina z Komisarzem Rządu z genezą paszkwilu. Następnie w znakomitej mowie końcowej p. prokurator Krawiec wykazał nieudolność obrony oskarżonych wskazując m. in. na fakt, że **zatarg red. Purwina z senatem gdańskim miał miejsce przed 6 laty,** nieaktualność zatem tej sprawy jest najlepszym dowodem że tłumaczenie się oskarżonych nie jest zgodne z prawdą.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok skazujący red. Purwina na **6 tygodni aresztu** oraz 50 zł grzywny, **zawieszając mu warunkowo wykonanie kary aresztu na przeciąg 2 lat.** Red. Kłosa uwolniono.

Z kartoteki niebezpiecznych przestepców.



(kj). W związku z udaremnionym napadem rabunkowym na mieszkanie organisty Gapińskiego w Smogulcu pod Wągrowcem, wpadł w ręce bydgoskiej policji niebezpieczny przestępca, którego bujną karjerę opisaliśmy w numerze wczorajszym. **Ujęty bandyta-obieżyświat poszukiwany był ostatnio również przez żandarmerję jako dezerter, uchylający się od odbycia powinności służby wojskowej.** Na zdjęciu Władysław Kowal vel Antoni Koper vel Wilhelm Betz vel Wacław Kolasiński vel **Wacław Szymański** po jednodniowym pobycie w areszcie **policyjnym.** Jak już donosiliśmy, groźny bandyta osadzony został w więzieniu sądowo-śledczem w Bydgoszczy do dyspozycji p. prokuratora sądu wojskowego.

„Arsenjusz Lupin" w potrzasku
Nieuchwytnego hochsztaplera i włamywacza zdradziła kobieta.

Niezwykły połów udał się policji paryskiej, która dostała nareszcie w swe ręce długo tropionego dżentelmena włamywacza Ludwika Einaca.

Był to przestępca najwyższej rangi którego ryzykanckie wyczyny dały przed laty autorowi powieści kryminalnych Leblanc'owi gotowy temat do jego słynnej serji książek o przygodach **dżentelmena-włamywacza, Arsenjusza Lupin.** Pewna doza rycerskości we wszystkich świetnie obmyślanych oszustwach, a następnie świetne maniery, nabyte w ciągu kilku lat towarzyszenia w podróżach pewnemu arystokracie, zapewniały Einacowi sukcesy złodziejskie, zwłaszcza w świecie kobiecym. Poszkodowane nie miały często nawet żalu do hochsztaplera i wprost chroniły go przed ręką sprawiedliwości.

Równocześnie Einac był tak doskonałym akrobatą, że tej umiejętności mógłby mu pozazdrościć niejeden artysta w tym fachu. W ostatnich latach wyspecjalizował się on we wspinaniu się po murach i był prawdziwym postrachem wszystkich will w dzielnicach zamożnych ludzi w Paryżu. Po ostatnim niemiłym kontakcie z policją był on **przez półtora roku nieuchwytnym,** choć zmobilizowano przeciw niemu wszystkie siły policji mundurowej i konfidentów. Poszlaki prowadziły do Marsylji, w której spodziewano go się nareszcie odkryć.

W rzeczywistości jednak nie opuszczał on Paryża, gdyż tam czuł się najbezpieczniej. Aresztowanie jego nastąpiło **wskutek zdrady kobiety,** której jako jedynej w swem życiu Einac zaufał i którą naprawdę kochał.

W czasie rewizji w mieszkaniu włamywacza na Montmartrze znaleziono niezliczoną ilość fałszywych bród i wąsów i artystycznie spreparowanych nosów. Einac nie zmieniał w ubiegłym roku 50 razy nazwisk czysto mechanicznie, ale naprawdę był pod każdem nawzględem zupełnie innym człowiekiem. Tego mistrzostwa w charakteryzowaniu się zazdrościliby mu napewno wszyscy razem wzięci fryzjerzy największych teatrów. Teraz **ten utalentowany człowiek znajduje się pod kluczem,** a właściciele will mogą nareszcie spać spokojnie.

Lekkomyślne zaś starsze damy obładowane klejnotami, napróżno wypatrują w nocnych lokalach czarującego złodzieja serc, który jako najlepszy specjalista od precjozów w Paryżu, tak dyskretnie pozbawiał je klejnotów.

Rokowania Watykanu z Mandżurją.

Na mocy układu, zawartego pomiędzy rządem mandżurskim i Stolicą Apostolską w Mandżukuo ma być stworzona oddzielna diecezja, niezależna od dotychczasowych władz kościelnych, rezydujących w Pekingu.

Sprawa nawiązania stosunków dyplomatycznych nie jest dotychczas poruszana, gdyż Stolica Apostolska chce zaczekać na uprzednie uznanie Mandżukuo przez inne państwa.

Rekolekcje dla duchowieństwa polskiego na wychodźtwie.

W dniach od 5 do 9 listopada br. odbędą się we Francji rekolekcje dla księży polskich, pracujących wśród tutejszej emigracji.

Na zaproszenie ks. dr. Witolda Paulusa, rektora polskiej misji katolickiej w Paryżu, przybędzie prowadzić rekolekcje **O. Rostworowski, T. J. z Krakowa.**

Po rekolekcjach dla księży polskich odbędą się rekolekcje dla inteligencji polskiej, zamieszkałej w Paryżu.

Reglamentacja wypieku chleba w Niemczech.

W związku z oczekiwanem ogłoszeniem rozporządzenia, regulującego sprawę wypieku chleba w Niemczech, „Zeitungsdienst des Reichsnährstandes" przewiduje, że nastąpi ścisłe określenie gatunków chleba, których wypiek i sprzedaż będą dozwolone. Co do specjalnych gatunków chleba oraz białego pieczywa, to — według wspomnianego pisma — rozporządzenie ograniczy się do uregulowania ich wagi oraz opakowania.

Kronika radjowa.

Radjo estońskie zostało upaństwowione, przyczem stacje nadawcze w Tallinie i Tartu przeszły na własność rządu za sumę 110.000 koron estońskich.

*

Niezamożni niemieccy abonenci radjowi, którzy otrzymali odbiorniki radjowe z t. zw. „Daru imieninowego dr. Goebbelsa mogą obecnie korzystać z ulg w opłacie abonamentu.

*

Radjo niemieckie postanowiło jedną godzinę w tygodniu poświęcić audycji p. n. **„Godzina matki..."**.

*

Budapeszteńska Wyższa Szkoła Muzyczna rozpoczyna w miesiącu bieżącym specjalny kurs techniki mikrofonowej dla śpiewaków, skrzypków i pianistów.

NOWY APARAT POLSKIEGO RADJA.

Trudny egzamin znakomitego artysty. — Jaracz słucha samego siebie. — „Hamlet" nagrany na aparat Stilla.

Znakomity artysta Stefan Jaracz bezpośrednio po słuchowisku radjowem „Hamlet", w którem występował w roli tytułowej, przeżywał w studjo dość niezwykłą przygodę.

„Hamlet" został bez wiedzy aktorów nagrany na aparat Stilla. Po audycji poproszono uczestników słuchowiska, aby wysłuchali odegranej przez siebie przed chwilą sztuki.

Wrażenie było wstrząsające. Świadkowie nie mogli odżałować, że znakomitego aktora nie chwycono w tym momencie na taśmę filmową. Mistrz sceny polskiej siedział jak oszołomiony, słuchając po raz pierwszy siebie samego. Mimika oddawała z całą wyrazistością napór myśli krytycznej i fale niezwykłego wzruszenia. Po ukończeniu tego niezwykłego seansu Jaracz powiedział, że nigdy jeszcze nie był w tak trudnym egzaminie. Dzięki aparaturze Polskiego Radja poddał siebie samego egzaminowi przed najtrudniejszą komisją, przed sobą samym.

— Teraz już wiem jak należy grać — oświadczył na końcu.

Objektywnie przyznać należy, że przed sztuką aktorską nowy aparat Polskiego Radja otwiera nowe możliwości, daje bowiem możność każdemu wysłuchania swej gry, a temsamem skontrolowania wszystkich jej zalet i błędów. Naogół nikomu ze słuchających swego głosu — głos ten nie podoba się.

Z TCZEWA.

Krwawy napad w śródmieściu Tczewa.

Tczew, 11. 10. (tel. wł.) Wczoraj, w środę o godz. 21,20 ulica Dworcowa u wylotu ul. Hallera naprzeciw Hotelu Dworcowego, była **widownią krwawego napadu.**

Powracający od strony dworca w kierunku miasta 35-letni bezrobotny Jan Radomski zamieszkały w Tczewie przy ul. Czyżykowskiej znienacka napadnięty został przez znanych tutejszej policji nożowników: Mieczysława i Stanisława Zawadzkich, zamieszkałych w Tczewie przy ul. Królewieckiej.

Dwaj ci awanturnicy, mając widocznie stare porachunki osobiste, zadali swej ofierze szereg głębokich ran nożem w głowę. Chodnik i ulica zalane zostały strugą szkarłatnej krwi. Bandyci po dokonaniu swej zbrodni najspokojniej udali się w kierunku miasta. Na miejsce krwawego napadu przybyła policja, która ciężko poranionego Radomskiego odstawiła do szpitala św. Wincentego. Miejmy nadzieję, że nożownikami tymi zajmie się urząd prokuratorski, który ich odosobni od reszty społeczeństwa.

Osobiste. W kościele św. Krzyża stanęli na ślubnym kobiercu zast. naczelnika miejskiej straży pożarnej w Tczewie p. Wiktor Jeliński wraz z panną Martą Grabowską z Tczewa.

Sprawa rajkowska. Wyznaczony na dzień 11 bm. przez sąd okręgowy w Starogardzie sensacyjny proces zajść rajkowskich odłożony został na dzień 18 bm. godz. 9 rano.

Aresztowanie narodowców. Dowiadujemy się, że policja pelplińska aresztowała trzech członków zarządu Stronnictwa Narodowego w Rudnie: Katulskiego, Chrzanowskiego i Chmieleckiego. Aresztowania te wedle krążących pogłosek stoją podobno w związku z akcją wyborczą do rad gromadzkich, prowadzonej w powiecie tczewskim. Krążą również pogłoski, że aresztowania te sprowokował niedawno temu nauczyciel Klein, będący zarazem prezesem Strzelca w Rudnie, pow. Tczew.

Kronika

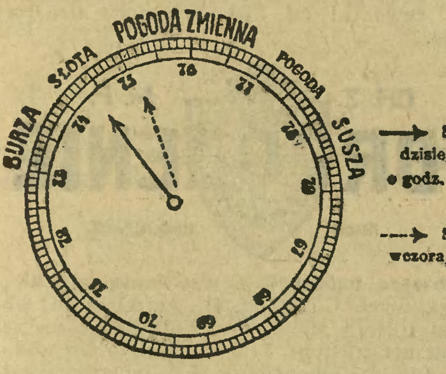
Bydgoszcz, dnia 12 października 1934 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Maksymiljana b.
Jutro: Edwarda kr.
Wschód słońca o godzinie 6.22
Zachód słońca o godzinie 17.11.

Stan pogody

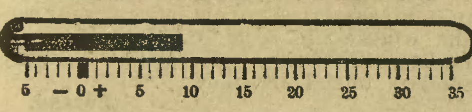
Zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami. Nocą chłodno. Umiarkowane, chwilami dość silne i porywiste wiatry północno-zachodnie i zachodnie.



Stan dzisiejszy o godz. 10

Stan wczorajszy

Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16. w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Leona Dolżyckiego i Józefa Krzyżańskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 8—14 października 1934 r.
1) Apteka pod Niedźwiedziem.
2) Apteka pod Koroną.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś **„TOWARISZCZ"** Deval'a.

W sobotę cała Bydgoszcz wybiera się na rewelacyjne przedstawienie **„PTASZNIKA Z TYROLU"** w obsadzie pierwszorzędnych sił operetkowych przy udziale wzmocnionych chórów, orkiestry i baletu. Opracowania muzycznego dokonał Paweł Kuczera, reżyserskiego M. Dowmunt. W sobotniej premjerze wystąpią pierwszy raz nowopozyskane siły, które zajmują czołowe miejsce wśród największych artystów operetkowych, a więc: pp. Fontanówna, Nochowicz i Folański z opery poznańskiej, Rychter, Popielewska i Fabian z operetki warszawskiej, Rewkowski z operetki wileńskiej. Resztę obsady tworzą ulubieńcy naszej publiczności pp.: Morozowiczowa, Dowmunt i Dzwonkowski.

„PIENIĄDZ TO NIE WSZYSTKO" ukaże się w niedzielę o godz. 16 po cenach zniżonych. Komiczne przygody wielkomiejskiej kamienicy do łez bawić będą tych wszystkich, którzy dotychczas nie zdążyli zapoznać się z tą niezwykle interesującą sztuką.

— **Dyplom i tytuł magistra praw** uzyskał na uniwersytecie poznańskim St. Jesionowski z Bydgoszczy — Czyżkówka.

B.B. przypisuje sobie zwycięstwo

w wyborach gromadzkich w powiecie bydgoskim.

(n). Biuletyn informacyjny Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem przedstawia wyniki wyborów w 89 gromadach powiatu bydgoskiego zupełnie **inaczej niż źródła niemieckie.** Chodzi nie o drobnostkę. Nie 69, lecz **669** mandatów otrzymała podobno sanacja. Tak przynajmniej głoszą jej zwycięskie biuletyny, zaopatrzone w następujący komentarz:

Coraz bardziej rozpowszechniający się system **podziału mandatów bez głosowania,** oparty na zgodnem porozumieniu poszczególnych ugrupowań, jest niewątpliwie objawem zdrowym, posiadającym **duże znaczenie wychowawcze.** Unika się dzięki temu zaogniającej przeciwieństwa walki wyborczej i drogą rozsądnego kompromisu, **wprowadza się w życie zasadę zgody, rugując jednocześnie w znacznej mierze politykę z dziedziny gospodarczej.**

Wybory w powiecie bydgoskim odbędą się zatem 14 bm. tylko w 3 gromadach, gdzie do porozumienia nie doszło.

Według obliczeń biura sanacyjnego, **chadeków** wybrano z listy kompromisowej w powiecie **22**, Niemców zaś tyle, ile im się procentualnie (14%) mandatów należało.

Tej pewności, że wszyscy figurujący w globalnem zestawieniu jako **sanatorzy,** są nimi rzeczywiście, sanacja nie ma.

„Wir kennen unsere Pappenheimer!"

Radca Terlecki prostuje.

P. radca Terlecki wystosował do nas list, w którym — odnośnie do naszego artykułu „Lindberghiada w Bydgoszczy" — zaznacza co następuje:

Nie odpowiada prawdzie, że organa rządowe zgłaszały się po odbiór dziecka i otrzymywały odpowiedź, że dziecko jest na wsi, niewiadomo gdzie i u kogo.

To wyjaśnienie rozumiemy. Radca Terlecki ze względu na swe poważne stanowisko nie mógł organów rządowych wprowadzać w błąd. Ma więc prawo temu twierdzeniu zaprzeczyć.

Dalsze wyjaśnienie odnosi się co do zamykania bramy od kamienicy: „Nie zgadza się z prawdą — pisze radca T. — że brama kamienicy była zamknięta za dnia w obawie przed inwazją matki dziecka lub jej pomocników. Prawdą natomiast jest, że brama kamienicy jest zamkniętą za dnia od jakich dwu lat wskutek zarządzenia właścicielki kamienicy".

Bardzo słusznie. O ile właścicielka kamienicy nato się nie zgodzi, to bramy za dnia zamykać nie wolno. Ale dlaczego i na czyją prośbę właścicielka kamienicy wydała takie zarządzenie? Chyba nie z obawy, że ją wykradną!

Trzeci punkt: „Nie jest prawdą, że dziecko było wyprowadzane na przechadzkę dopiero wieczorem. Krytycznego dnia było dziecko wyprowadzone między godziną 4—5 po południu".

Fakt, że małego Tadzia uprowadzono po południu a nie wieczorem dla całej sprawy niema najmniejszego znaczenia. Świadczyłby on tylko o niesłychanym tupecie osób, które w biały dzień i na ludnej ulicy odrywają dziecko od boku opiekunki i bezkarnie je wywożą.

— **Wystawa przeciwgazowo-lotnicza w Katowicach — przedłużona.** Śląski okręg wojewódzki L.O.P.P. komunikuje, że na ogólne żądanie władz, oraz zainteresowanych czynników, jako też organizacyj społecznych z całego kraju, termin zamknięcia wystawy został przedłużony o dalszy tydzień, t. j. do 21 bm. włącznie.

— **7. bm. na rzecz budowy szkół powszechnych** odbyło się w szkole żeńskiej zaw. przy ul. Konarskiego 5 przedstawienie amatorskie. Dochód 23 zł przekazano T. P. B. S. P.

— **Ostrą zimę** zapowiadają uczeni, którzy zaobserwowali ochłodzenie się znaczne Golfstromu w głębinach. Tylko płytka warstwa tego prądu, okrążającego część północną Europy, jest ciepła. Zjawisko to wróży podobnie ostrą i długą zimę jak w roku 1928-29.

— **Ks. profesor dr. Słomkowski,** pochodzący z Ryszewka powiatu żnińskiego, profesor przy arcybiskupiem seminarjum duchownem w Gnieźnie, otrzymał katedrę docenta przy Uniwersytecie Katolickim w Lublinie.

— **Ciekawy odczyt** wygłosi inż. Bladowski w piątek, dnia 12 bm. o godz. 20.30 w Stowarzyszeniu Techników Polskich. Inż. Bladowski omówi projekt nowej ustawy o izbach inżynierskich.

— **443 cudzoziemców odwiedziło Bydgoszcz** we wrześniu br. Według przynależności państwowej pierwsze miejsce zajmują w tej statystyce Niemcy (326), drugie W. M. Gdańsk (37), trzecie Austrja (23). Z Ameryki przyjechało tylko 5 osób.

— **W niedzielę, 14 bm.** idziemy wszyscy **do Resursy Kupieckiej na wielką wentę,** urządzoną przez Konferencję Męską św. Wincentego à Paulo przy parafji M. B. N. P. na Szwederowie. Moc niespodzianek, orkiestra pierwszorzędna, własny bufet. Czysty zysk przeznacza się na ubogich Szwederowa. Na wentę tą zaprasza Szanowne Obywatelstwo najuprzejmiej zarząd.

— **Uwaga, rosyjscy emigranci.** Polski Czerwony Krzyż przejmuje od dnia 1 listopada opiekę nad osobami bezpaństwowemi w Polsce. Chodzi o osoby legitymujące się **paszportami nansenowskiemi.** Opieka nad bezpaństwowcami, zamieszkałymi w Polsce, sprawowana była dotychczas przez delegata komitetu Nansenowskiego przy Lidze Narodów. Ilość bezpaństwowców w Polsce obliczana jest na kilkadziesiąt tysięcy osób.

Cienie święta P. W. K.

Niedociągnięcia organizacyjne zniweczyły efekt uroczystości.

W środę, 10 bm. miały miejsce w Bydgoszczy **uroczystości z okazji poświęcenia i wręczenia sztandaru bydgoskiemu kołu Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju.** Przed dniem uroczystym informowaliśmy naszych Czytelników o jego programie i chętnie umieszczaliśmy komunikaty, nadsyłane nam przez Organizację. Z samego przebiegu święta zdaliśmy objektywną relację, dając w ten sposób wyraz swemu pozytywnemu i zawsze życzliwemu stanowisku dla wszelkich poczynań, związanych obroną państwa, a z przysposobieniem kobiet do tej obrony w szczególności. **W sprawozdaniu pominęliśmy umyślnie wszystkie zastrzeżenia i komentarze, dotyczące słabych stron organizacji tego poważnego dla Bydgoszczy, choćby ze względu na przyjazd dygnitarzy państwowych, święta.**

Niedociągnięć i przeoczeń zasadniczych było jednak tak dużo, a sprawa — ze względu na konieczność uniknięcia błędów w podobnych sytuacjach w przyszłości — jest zbyt ważna, abyśmy mogli całkowicie nie zwrócić uwagi na organizację święta. Rezygnując z podania własnych spostrzeżeń, ograniczamy się do zreferowania treści **szeregu listów i głosów, które z różnych stron wpłynęły do naszej redakcji.**

Bohaterem faktycznym dnia uroczystego była młodzież. **Ona bowiem jedynie znajduje się czynnie w szeregach przysposobienia wojskowego, zwłaszcza jeśli chodzi o kobiety, i ona brała zasadniczo udział w środowem święcie.** To też najwięcej uwag nasunęło się rodzicom młodzieży szkolnej, wysłanej obowiązkowo na ulice. Z tych głosów cytujemy jeden, charakterystyczny:

Szanowny Panie Redaktorze! Niejednokrotnie zwracano już uwagę na **niestosowność nadmiernego używania młodzieży szkolnej do manifestacyj publicznych.** Zdaje się, że istnieje nawet specjalne rozporządzenie, ograniczające pod tym względem poszczególne szkoły. Tymczasem znów w środę byliśmy świadkami, że **dzieci całemi godzinami mimo niemal że mroźnego dnia stały w cienkich mundurkach na Starym Rynku,** poczem brały udział w defiladzie. Oczekiwanie od godziny 10-ej do 1-ej nie mogło przyczynić się do wzbudzenia radosnych nastrojów, **a sine nosy i drżące postacie defilującej dzieciarni były największem oskarżeniem organizatorów.** Jako matka nie mogę w przyszłości ryzykować zdrowia syna i napewno zrobię wszystko, aby **moje dziecko w podobnem wystąpieniu udziału nie brało".**

Resztę listu ze względu na jego zbyt ostry ton opuszczamy. Również nie będziemy powtarzali **żalów rodziców, których dzieci wraz z całemi szkołami stały wzdłuż ulicy Gdańskiej przez dwie godziny, aby dać odpowiednie tło dla uroczystości.**

Jeden z poważnych obywateli miejscowych zwraca nam uwagę na **nadwyraz nieodpowiednie momenty, jakie miały miejsce w kościele Farnym przed rozpoczęciem mszy św.** Wesołe rozhowory i targi o miejsce wywołały interwencję jednego z księży, który wyszedłszy z zakrystji musiał apelować o odpowiednie zachowanie się w przybytku Boga. **Ze dwadzieścia chyba pań z opaskami organizacyjnemi i kilkadziesiąt innych, zaproszonych przez poprzednie, zapełniły szczelnie prezbiterjum tak, że dla przedstawicieli władz już miejsca w kościele nie starczyło.** Co ciekawsze damy weszły nawet na ambonę, aby przypatrywać się ceremonji.

Podobnie się miało i z innemi fragmentami uroczystości.

Do ankiety: Blaski i nędze Bydgoszczy.

Małe bolączki wielkiego miasta

PRECZ Z PODATKIEM LOKATORSKIM! — PRZYWRÓCIĆ BYDGOSZCZY LOTNICZĄ KOMUNIKACJĘ. — „KOCIE ŁBY" NA ULICACH MIASTA. — BAŁAGAN ZEGAROWY. POTRZEBUJEMY NOWEJ „KSIĄŻKI ADRESOWEJ".

Poruszam sprawy małe, może nawet w trybach wielkiego miasta nieistotne, ale mieszkańcy odczuwają je i zlikwidowanie ich byłoby dla wszystkich dobrodziejstwem.

Zaczynam od podatku lokatorskiego, który tak gnębi porówno właścicieli domów jak i lokatorów. Rada ministrów będzie się niebawem zastanawiała nad obniżką komornego, a podatek lokatorski ma być nadal utrzymany? Ta nieszczęsna danina, zrodzona za czasów dobrej konjunktury, dziś stała się dla wszyskich utrapieniem. Dawniej, gdy gospodarz nabierał nowego odnajemcę na odstępne, na remont i na tem podobne odszkodowania, a najemca miał nato, aby te dzikie pretensje pana gospodarza opłacać, to ten podatek mniej raził. Łupił gospodarz, skubało i miasto. Obecnie jednak gdy w Bydgoszczy jest około 200 wolnych mieszkań, gdy czynsza spadły, gdy lokatorzy z 5 pokoi ściągają się do trzech i dwóch, czy podatek lokatorski, tak dotkliwie obie strony obciążający, ma rację bytu? Zresztą wobec tej zmiany stosunków na gorsze i dochód z tego podatku tak maleje, że niebawem w budżecie nie będzie on grał żadnej roli. Ale irytującym ten podatek pozostanie zawsze.

Autor jednego ankietowego artykułu, omawiając braki lokomocyjne Bydgoszczy, pominął milczeniem tę wielką krzywdę, jaką „Lot" wyrządził Bydgoszczy, wyłączając nasze miasto ze swej lotniczej sieci komunikacyjnej. Miasto przystąpiło do towarzystwa „Lot" z udziałem 150.000 zł pod warunkiem, że Bydgoszcz będzie posiadała komunikację pasażerską z Warszawą. „Lot" tego warunku nie dotrzymał, choć udział miasta jako akcjonarjusza jest w tem przedsiębiorstwie dość znaczny. Należałoby ten udział rewindykować, albo zażądać od „Lotu" przywrócenia nam komunikacji, którą Bydgoszcz stawiała pod tym względem przynajmniej w rzędzie miast o nowoczesnych aspiracjach.

Niektóre ulice w Bydgoszczy są jeszcze na starą modę wybrukowane „kociemi łbami". Rozumiem, że przebrukowanie dużo kosztuje. Ale czemuż na tych ulicach przynajmniej, które prawie do ich całej szerokości zrywano celem instalacji elektryki i wodociągu, nie położono nowego, lepszego bruku, tylko stare „kocie łby" jeszcze niedbalej powbijano do ziemi?

Czy nie jest też obowiązkiem władz miejskich czuwać nad tem, aby publiczne zegary w mieście szły jednolicie i pokazywały ten sam czas? Dziś każdy zegar wieżowy, z wyjątkiem na głównej poczcie, różni się co do czasu od reszty swych kolegów, a żaden nie wskazuje czasu środnioeuropejskiego! Najgorsze harce pod tym względem wyprawia zegar na Klaryskach. Dziś idzie za późno, jutro za prędko, pojutrze wcale nie chodzi albo tarcza zegarowa nie jest wieczorem oświetloną. I ten zegar najbardziej publiczność bałamuci. A przecież ktoś za jego regularny chód musi być odpowiedzialny, ktoś za regulowanie tego zegara pobiera wynagrodzenie.

W każdem większem mieście ukazuje się co roku „Księga Adresowa", tak konieczny podręcznik dla handlu, kupiectwa, przemysłu i t. d. Ostatnia bydgoska „Księga Adresowa" ukazała się w r. 1932 i jest już przestarzałą. O wydaniu nowej ani dziś, ani jutro, ani w najbliższej przyszłości mowy niema. Dotychczasowy jej wydawca, dyr. Weber, poniósł na Księdze wielkie straty materjalne. Nic dziwnego. Nie kalkuluje się wydawnictwo, które poza obrębem miasta nikogo nie interesuje. Ale w tym wypadku powinno miasto ofiarnemu wydawcy przyjść z pomocą. Wprawdzie dyr. Weber dostał od miasta na ten cel 2000 zł, ale w zamian zato musiał dać miastu 150 egzemplarzy Księgi, co wynosi 1500 zł, tak, że faktyczna subwencja na ten cel ogranicza się do 1500 zł. To jest nic.

Edward Skórzewicz.

Dla ścisłości.

W związku z naszą publikacją o ujawnieniu mimowolnego sprawcy groźnego pożaru w dominium Wiskitno stwierdzamy dla informacji „Deutsche Rundschau", że aresztowany na polecenie sędziego śledczego Erich Jenkner (Fordońska 68) sam zeznał do protokółu policyjnego w miejsce przysięgi, że jest członkiem niemieckiego „Verband für Jugendpflege". Zwolnienie Jenknera z więzienia nastąpiło z tej prostej przyczyny, że nie zachodzi obawa ucieczki podejrzanego o przestępstwo młodzieńca.

„Krytyczne dni".

W „Dzienniku Bydgoskim" z datą 1 października zamieściliśmy prognozę na październik **astrologa Prengla.** W prognozie tej, podane były **dni krytyczne od 2 do 4, 8 do 11, około 15 i 18 oraz od 20 do 29 października.**

Jeśli chodzi o dni krytyczne 2—4 października — istotnie **„żniwo Kosmosu"** wyraziło się **w katastrofie kolejowej pod Krzeszowicami.**

Jeśli zaś chodzi o drugą serję „krytycznych dni" października, od 8—11, to **zamach marsylski** odbył się właśnie w ich promieniu, bo w dniu 9 bm.

Znowu najechanie rowerem

Ofiara leczy się w szpitalu.

(kj). Na ulicy Szubińskiej wydarzył się wczoraj **nieszczęśliwy wypadek.** 11-letni uczeń szkolny **Konrad Papierowski** (Szubińska 11) najechany został dzięki własnej nieostrożności przez rowerzystę **Ottona Kelca,** zam. przy ul. Śniadeckich 19.

Wskutek wypadku chłopiec odniósł dość ciężkie obrażenia głowy i kontuzję nóg. Odstawiono go **do szpitala Diakonisek,** gdzie pozostanie aż do całkowitego wyleczenia.

Zamiast sądów przemysłowych i kupieckich

w b. dzielnicy pruskiej ustanowione będą sądy pracy.

Według wiadomości z Warszawy w województwach śląskiem, poznańskiem i pomorskiem w miejsce dotychczasowych sądów przemysłowych i kupieckich zaprowadzone być mają z dniem 1. 1. 35 r. sądy pracy, które obowiązują już we wszystkich innych województwach w Polsce z wyjątkiem b. zaboru pruskiego. Dotychczasowe sądy przemysłowe i kupieckie były przeważnie utrzymywane przez miasta i związki komunalne, a składały się z prawnika i po 1 reprezentancie pracodawców i pracowników.

Sądy pracy zorganizowane zostały w Polsce na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. z 22 marca 1928 r. Regulują one spory między robotnikami a pracodawcami, wogóle zajmują się wszystkiemi spornemi kwestjami, wynikającemi z najmu pracy wszelkich kategoryj robotników.

—::—

— **Na biedne dzieci.** W sobotę, 13 bm. urządza Opieka Rodzicielska przy szkole im. Leszczyńskiego w sali „Starej Bydgoszczy" (Wichert) wielką zabawę jesienną. Początek o godz. 19-ej. Cały dochód przeznacza się na dożywianie biednych dzieci ze Szwederowa.

— **Staraniem Koła Rodzicielskiego przy Szkole Ćwiczeń Państw. Seminarjum Nauczycielskiego w Bydgoszczy** wystawiona zostanie w niedzielę, 14 bm. wieczorem o 8-ej w sali Kleinerta (na Okolu) pełna pięknych melodyj operetka Szuberta „Domek trzech dziewcząt". Udział biorą członkowie chóru „Moniuszko" oraz artyści-śpiewacy: Jasiński i Janusz Iwański. Orkiestra Bydgoskiego Konserwatorjum Muzycznego Winterfelda. Śpiewy przygotował Włodzimierz Wiśniewski, dyrygent: dyr. Winterfeld, reżyser: Janusz Iwański. Dochód z imprezy przeznaczy się na założenie ogrodu dla szkoły ćwiczeń.

Propozycja ugody przymusowej

przez zarząd „Wielkopolskiej Papierni".

Z zebrania wierzycieli przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy.

Przy licznym udziale zainteresowanych sfer gospodarczych jak i wierzycieli zagranicznych odbyło się w ub. środę w Sądzie Grodzkim ogólne zebranie wierzycieli upadłej bydgoskiej fabryki Spółki Akcyjnej „Wielkopolska Papiernia". Przewodniczył zebraniu sędzia dla spraw konkursowych p. Hozakowski.

Nasamprzód złożył sprawozdanie zarządca masy upadłościowej p. mec. Ciszewski, poczem w imieniu zarządu spółki pełnomocnik p. mec. Roman Sioda z Poznania zaproponował wierzycielom ugodę. Wierzyciele nieuprzywilejowani uzyskaliby 40 procent swych wierzytelności, płatnych w okresie trzech lat. Na czas spłat wierzytelności złożoną będzie ze strony zarządu upadłej spółki cesja 75 procent akcyj spółki jako gwarancja wypełnienia ugody przymusowej.

W czasokresie jednego miesiąca zarząd spółki sprecyzować ma propozycję ugodową, poczem sąd wyznaczy termin do przeprowadzenia ugody przymusowej.

Sztandar z Orłem Białym.



który w ub. środę P. Prezydentowa Mościcka wręczyła komendantce bydgoskiego Koła Organizacji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju. — Na drugiem zdjęciu p. minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz podpisuje metrykę sztandaru, obok stoi ks. kan. Schulz.

Zderzakiem w ramię.

Tragiczny wypadek na dworcu bydgoskim.

(kj) Straszny wypadek wydarzył się wczoraj **na wyładowni dworca towarowego w Bydgoszczy.** Robotnik firmy Bradziński (Sowińskiego 15) Władysław Bartecki, zamieszkały przy ul. Melchiora Wierzbickiego 3, znajdował się podczas transportowania wagonu z koksem do wagi na torze, pomiędzy wagonami. Rękę trzymał nieopatrznie przy zderzaku. Wtem nadszedł ztyłu inny wagon, który uderzył go z całej siły zderzakiem w ramię. Wskutek wypadku Bartecki odniósł **silne zgniecenie ramienia.**

Zaalarmowano telefonicznie pogotowie ratunkowe, które odwiozło rannego robotnika do szpitala.

—::—

Żelazny drąg spadł na główkę dziecka.

(kj) Nieszczęśliwemu wypadkowi uległa 8-letnia dziewczynka, niejaka Janina Dzięgielewska, bawiąc się na podwórzu przy ul. Dworcowej 35. Wśród nieustalonych okoliczności spadł dziecku na głowę żelazny drążek. Niebezpiecznie pokaleczoną dziewczynkę odwiozła matka do szpitala.

Sokół żeński.

W niedzielę, 14 bm. od godz. 8-ej na Stadjonie Miejskim próba o POS. Pożądanem jest, aby wszystkie członkinie, jak: senjorki, drużyna i młodzież starsza, które w tym roku próby nie odnowiły, stawiły się w niedzielę na Stadjonie gremjalnie.

W poniedziałek, 15 bm. ćwiczenia gimnastyczne w szkole dokształcającej, ul. Konarskiego:

od godziny 5-ej — młodzież oddział II,
od godziny 6.30 — senjorki,
od godziny 7.30 młodzież oddział I,
w czwartki od 7.30 ćwiczenia drużyny tamże.

CH. Z. M. P. ODRODZENIE KOŁO BYDGOSZCZ

Pierwszą uroczystość wręczenia odznak związkowych Ch. Z. M. P. „Odrodzenie" obchodzi I Koło Męskie w Bydgoszczy na zebraniu uroczystem, które odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 8-ej wiecz. w sali Hotelu Lengning przy ul. Długiej 37. Zebranie to zaszczycą swoją obecnością centralne władze Ch. Z. M. P. „Odrodzenie" z senatorem Korfantym na czele. O jak najliczniejszy udział członków prosi

Zarząd.

—::—

Interesujący odczyt z psychologji i pedagogiki.

Dziś, w piątek, 12 bm. o godz. 19 w auli gimnazjum miejskiego im. Kopernika w Bydgoszczy, przy ul. Kopernika, wizytator szkół p. **Stanisław Godecki** — na podstawie dzieła Johna Dewey'a — wygłosi odczyt na temat: **„Jak myślimy?".** W referacie będą omówione interesujące zagadnienia z psychologji i pedagogiki myślenia.

Ze względu na aktualne problemy, jakie będą poruszone w referacie, zaprasza się do wzięcia licznego udziału w odczycie. Wstęp bezpłatny.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30, **18.10,** 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12,13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna—Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło—Piła: 0.01, 6.15, **10.35** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica: 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań: 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25,** 23.15.
Wągrowiec—Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 13.40, 23.15.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 13 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Muzyka taneczna z Krakowa. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Drobne utwory skrzypcowe (płyty). 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: Nowości (płyty). 16,30: Wesoła audycja dla dzieci ze Lwowa. 17,00: Pieśni w wyk. Stanisławy Argasińskiej. 17,20: Warjacje fortepianowe w wyk. Lucyny Robowskiej. 17,50: Odczyt z cyklu „Dom i rodzina". 18,00: Wiadomości rolnicze. 18,10: Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18,15: Muzyka lekka z kawiarni „Adria". 18,45: „W gościnie u KOP'u". 19,00: Piosenki ludowe w wyk chóru ludowego Alojzego Zaremby. 19,20: „Szamotuły — gród Halszki z Ostroga" odczyt z Poznania. 19,30: Fantazje jazzowe (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Muzyka lekka. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Irena Carnero (piosenki). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce". 21,00: Koncert popularny. Ork. symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Aleksander Michałowski (bas). 21 45: „Wieś w literaturze bolszewickiej" (szkic literacki). 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Muzyka taneczna z rest. hotelu „Polonja". 23,05: Loża Szyderców nadaje obrazek Wiecha „Proszę Kochanego Sądu!". 23,35: Muzyka salonowa (płyty). 24,00: Muzyka taneczna z danc. „Paradis".

ZAGRANICA. Moskwa (WZSPS). 17,00: Tańce różnych narodów. **Budapeszt.** 17,00: Orkiestra salonowa. **Leningrad.** 17,30: Pieśni chóralne. **Leningrad.** 18,00: Koncert solistów. **Bukareszt.** 19,20: Muzyka 18 wieku. **Budapeszt.** 19,45: Koncert. **Radio Paris.** 20,00: Operetka. **Bukareszt.** 20,00: Muzyka rumuńska. **Leningrad.** 20,00: Koncert. **Frankfurt.** 20,15: Traviata. **Brno.** 20,30: Król walców — słuchowisko. **Londyn Reg.** 20,30: Orkiestra wojskowa. **Stockholm.** 21,00: Muzyka tan. **Londyn Nat.** 21,15: Koncert. **Kopenhaga.** 21,20: Muzyka operetkowa. **Sztutgart.** 22,30: Muzyka taneczna. **Budapeszt.** 22,40: Ork. cygańska. **Kopenhaga.** 22,50: Muzyka tan. **Londyn Nat.** 23,00: Koncert. **Frankfurt.** 24,00: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA 14 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA-RASZYN. 9,00: Audycja poranna. 10,30: Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt. 12,15: Poranek muzyczny z Filh. Warsz. pod dyr. Miecz. Mierzejewskiego i Emma Szabrańska (śpiew). 13,00: „Przez lądy i morza" odczyt. 13,15: Dalszy ciąg poranku z Filh. Warsz. 14,00: Fantazje operetkowe (płyty). 15,00: Pogadanka rolnicza ze Lwowa. 15,15: Pieśni w wykonaniu Marji Kaupe. 15,25: Przegląd rynków produktów rolnych. 15,35: Dalszy ciąg pieśni w wyk. p. M. Kaupe. 15,45: „Wrażenia z pobytu robotnika w Bułgarji" odczyt. 16,00: „Janosikowa ostatnia wyprawa zbójecka" feljeton. 16,20: Recital wiolonczelowy Kaz. Wiłkomirskiego. Przy fort. prof. Jerzy Lefeld. 16,45: Łamigłówki — podyktuje p. Henryk Ładosz. 17,00: Muzyka do tańca. 17,50: Żywot zasłużonego obywatela wygł. prof. Henryk Mościcki. 18,00: Teatr Wyobraźni dla uczczenia 125 rocznicy urodzin Juljusza Słowackiego nadaje skrót dramatu p. t. „Horsztyński". 19,15: „Człowiek czynu — człowiek nauki" odczyt. 19,30: Koncert chóru „Eryano" ze Lwowa. 19,50: Feljeton aktualny. 20,00: Koncert wieczorny. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy w Polsce. 21,00: Na wesołej lwowskiej fali. 21,45: Wiadomości sportowe 22,00: Skrzynka pocztowa techniczna. 22,15: Koncert reklamowy. 22,30: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

ZAGRANICA. Hamburg. 6,35: Koncert portowy. **Praga.** 7,30: Koncert. **Leningrad.** 17,00: Koncert. **Rzym.** 17,00: Koncert. **Budapeszt.** 18,00: Ork. cygańska. **Praga.** 19,05: Muzyka lekka. **Londyn Nat.** 19,20: Koncert solistów. **Moskwa (Komintern).** 20,00: Koncert symfoniczny. **Sztutgart.** 20,00: Opera. **Leningrad.** 21,00: Koncert symfoniczny. **Bukareszt.** 21,20: Muzyka lekka. **Berlin.** 22,00: Opera. **Londyn Nat.** 22,00: Koncert. **Praga.** 22,30: Muzyka taneczna. **Kopenhaga.** 23,00: Muzyka taneczna. **Frankfurt.** 24,00: Muzyka operetkowa.

— Wieczorek towarzyski „Sokoła“ III w sobotę, dnia 13. bm. o godz. 20 do 4 w hotelu Lengninga, Długa 37. Świetny zespół muzyczny. (19264

Obchód 12-lecia istnienia Tow. Gimn. Sokół VII.

W niedzielę, 7. bm. obchodziło gniazdo VII Sokoła w Zimnych Wodach 12-lecie swego istnienia. Założycielem gniazda jest obecny prezes Śmigielski. Dziś już jako gniazdo rozwinięte posiada duże znaczenie dla okręgu. Gniazdo to spełnia godnie swe obowiązki wobec okręgu zdobywając 3 lata zrzędu pierwsze miejsce za najliczniejszy udział w obchodach i na zlotach.

Z okazji tej obchodzono właśnie rocznicę. Uroczystość ta odbyła się podczas zabawy, którą rozpoczął prezes gniazda przemówieniem. Drużyna męska przeprowadziła ćwiczenia, następnie wystąpiła drużyna żeńska z tańcami i deklamacją. Na koniec rozdano dyplomy poszczególnym druhnom i druhom.

Śmierć w kiosku.

W ub. środę o godz. 9 wieczorem właściciel kiosku gazeciarskiego przy ul. Gdańskiej 52 niedaleko kawiarni „Metropol“ 42-letni Wacław Siebert, czytając gazetę nagle zesłabł i runął na kamienny bruk. Upadając rozbił sobie czaszkę.

Natychmiast przywołana karetka pogotowia ratunkowego przewiozła Sieberta do szpitala Diakonisek, gdzie po kilku godzinach, nie odzyskawszy przytomności, zmarł na udar serca. Nagła śmierć Sieberta wywołała wstrząsające wrażenie.

Z życia towarzystw.

Piątek, 12 października.

Godz. 18,00: **Bydgoski Klub Mandolinistów.** Lekcja dla maluczkich w Domu Czeladzi. Dla drugiego oddziału o godz. 20.
Godz. 19,30: **Tow. Uczennic Handlowych.** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej.
Godz. 20,00: **Bydg. Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego, ul. Szczecińska 1.
— **Tow. śpiewu „Lutnia“** Bydgoszcz. Lekcja śpiewu.
— **K. S. „Brda“.** Zebranie w Domu Czeladzi. Po zebraniu trening sekcji ping-pongowej.
— **K. S. M. „Naprzód“.** Zebranie plenarne w salce parafjalnej.
— **Klub Mandolinistów „Lutnia“.** Lekcja w hotelu Lengning. Komplet konieczny.

Niedziela, 14 października.

Godz. 15,00: **Tow. Oświatowo-Religijne pod wezwaniem św. Ignacego.** Kwartalne zebranie w lokalu p. Kowalskiego, (dawn. Kleinert).
Godz. 17,00: **Tow. Kult. Ośw. Kobiet im. Dąbrówki.** Zebranie u p. Małeckiego.
— **Stow. Służby Żeńskiej pod wezw. św. Zyty.** Zebranie w salce parafjalnej, pl. Piastowski 5

Rozpruwacze kas ogniotrwałych przy „robocie“.

Rabusie wizytują gimnazjum w Nakle i kasę sądową w Strzelnie

(kj) Do wydziału śledczego w Bydgoszczy wpłynął **meldunek posterunku P. P. w Nakle nad Notecią o dokonanem tam śmiałem włamaniu do gimnazjum państwowego.**

Do Nakła wyjechali wywiadowcy brygady kryminalnej, którzy ustalili następujące szczegóły:

Nieznani sprawcy, najprawdopodobniej jednak pierwszorzędni fachowcy w rozpruwaniu kas ogniotrwałych, **zakradli się około północy do miejscowego gimnazjum.** Drzwi wejściowe otworzyli wytrychem, a następnie bez przeszkód zakradli się do sekretarjatu, gdzie mieściła się **ogniotrwała kasa.** Z niebywałą wprawą rabusie **rozpruli kasę rakiem i właśnie zamierzali zabrać się do kradzieży, gdy zostali spłoszeni przez zbudzonego podejrzanemi szmerami pedla.** Kasiarzy było dwóch. Jeden bez namysłu wskoczył na okno i **silnem pchnięciem okno wyważył, wyskakując na ulicę i ginąc w ciemnościach.** Drugi został przez woźnego przytrzmyany, lecz i ten **mocnem szarpnięciem wyrwał się i również zbiegł przez okno.**

Woźny zatrzymał w ręku tylko **płaszcz złodzieja.** Obok rozprutej kasy leżały różne narzędzia, pozostawione przez zbiegłych kasiarzy, jak **raki, łomy żelazne i specjalne nożyce złodziejskie.**

Przeprowadzono na miejscu dochodzenia. Zebrano **dość ciekawy materjał poszlakowy, który niewątpliwie przyczyni się niebawem do ujęcia kasiarzy.**

Ta sama najprawdopodobniej banda kasiarzy usiłowała okraść **skarbiec kasy sądowej w Strzelnie.** Drzwi wejściowe do gmachu sądowego również otworzyli rabusie wytrychem, a kiedy zamierzali zabrać się do rozpruwania kasy **zostali spłoszeni przez woźnego sądowego Wyborskiego.**

Wydział śledczy w Bydgoszczy ostrzega miejscowe społeczeństwo, by nie pozostawiało na noc w niestrzeżonych ubikacjach większej gotówki. Najprawdopodobniej tak w Nakle jak również w Strzelnie ma się do czynienia z **zawodowymi kasiarzami,** którzy nie cofną się przed niczem, by zaopatrzyć się w gotówkę.

Bydgoski szczur mieszkaniowy

grasował po Polsce, okradając gospodynie.

Sensacyjny proces przed sądem okręgowym.

Piszą nam z Poznania: W styczniu br. do p. Trawińskiej zgłosił się **pewien młody człowiek w sprawie pokoju do wynającia.** Obejrzał pokój, powiedział, że mu się podoba, wpłacił 5 zł zadatku i przyniósł ze sobą walizkę. P. Trawińska dała mu klucze, a sama, nie podejrzewając nic złego, wyszła do miasta.

Wychodząc, zauważyła drugiego młodego człowieka, który pomagał jej sublokatorowi wprowadzić się i czekał na niego na ulicy.

Po powrocie do domu znalazła p. Trawińska na podłodze wynajętego pokoju wiązki drzewa, wyrzucone z walizki. Sublokatora już nie było, a wraz z nim **zniknęło futro p. Trawińskiej, biżuterja, różne złote i srebrne monety** — wszystko razem łącznej wartości kilku tysięcy złotych.

Policja długo nie mogła trafić na ślad. Sprawcy zniknęli.

Po paru miesiącach dopiero sublokatorka p. Trawińskiej znalazła **w domu komisowym** przy ul. Strzeleckiej, kolczyki, które rozpoznała, jako pochodzące z kradzieży. Właściciel antykwarjatu, p. Pióro, stwierdził, że kolczyki kupił **od Izydora Rzadkowolskiego, ucznia Państw. Szkoły Ogrodniczej za 18 zł.**

Rzadkowolski, badany przez policję oświadczył, że kolczyki te kupił **w Bydgoszczy** od nieznanego osobnika.

Prowadzący śledztwo w tej sprawie p. Kapturzak, przod. st. śl. wyczytał w międzyczasie w gazecie, że **w Bydgoszczy zaszedł zupełnie identyczny wypadek kradzieży.** Policja bydgoska aresztowała sprawcę, którym okazał się **Karol Markiton.** Znaleziono jego fotografję w kartotekach policyjnych i przedłożono ją p. Trawińskiej, która sprawcę rozpoznała. Sprowadzony do Poznania ten międzymiastowy złodziej mieszkaniowy, początkowo **nie przyznawał się do winy.** Wkońcu jednak przyznał się z całą otwartością. Rzadkowolski stanął pod podejrzeniem, że był **współsprawcą kradzieży.** Wypiera się on jednak jakiegokolwiek udziału w kradzieży. Twierdzi, że nie potrzebował pieniędzy, gdyż jego rodzice, zamożni obywatele Bydgoszczy, przysyłają mu miesięcznie 160 zł na studja. Z Markitonem się zna, ale nie chodził z nim na kradzieże.

Wywiad policyjny stwierdził, że Rzadkowolski prowadził wystawny tryb życia, a poza tem został już raz przytrzymany na podobnej kradzieży.

Sąd okręgowy, przed którym obaj stanęli, przesłuchał p. Gierliczową, która właśnie przytrzymała Rzadkowolskiego.

Opowiada ona, że w marcu przyszedł on wraz z drugim osobnikiem, podobnym do Markitona, chcieli wynająć pokój i ten drugi skradł z przedpokoju torebkę damską i rękawiczki. Gierliczowa zauważyła to i zatrzmyała Rzadkowolskiego, zmuszając go do zostania okrzykiem: **„Stać, ręce w górę, bo strzelam“.** Jednakże strzelać nie miała z czego, Rzadkowolski został i **tłumaczył się później, że złodzieja nie zna, a był to jakiś przypadkowy znajomy.** Gierliczowa stwierdza, że mówili sobie per ty.

Rzadkowolski broni się uporczywie przed podejrzeniami. Podał nowego świadka.

Celem przesłuchania dalszych świadków, sąd przerwał rozprawę do 24. bm. godz. 12.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś powtórzenie premjery p. t. **„Tygrys - morderca“.** Z samego serca niebezpiecznej dżungli przychodzi do nas wstrząsająca a zarazem pociągająca opowieść o przygodach ludzi wśród krwiożerczych bestyj, toczących z sobą walkę o prawo istnienia w puszczy. Na ekranie obserwuje widz szereg zażartych walk niedźwiedzia malajskiego z hyeną, tygrysa z krokodylem, jaszczura z jakąś inną bestją, bawołu z olbrzymim wężem pytonem, pytona z człowiekiem i wiele innych scen z przygód ekspedycji polującej na tygrysa - mordercę, nazwanego przez krajowców „Remo-Satan“ a napadającego na ludzi i zwierzęta. Pełne realizmu zdjęcia budzą niekłamany podziw. Prócz tego nadprogram. Pocz. o 5,20.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś w piątek premjera wielkiego filmu dźwiękowego p. t. **„Przedmieście“** o którym cała prasa wyrażała się z jednogłośnym i szczerym entuzjazmem. Film obfituje w akcję, do której materjału dostarcza barwne, wesołe i awanturnicze życie New Jorku. W rolach głównych genjalna para Wallace Beery i Jackie Cooper oraz Fay Wray i Georg Raft. Nadprogram wesoła komedja, tygodnik Paramountu i kronika dźwiękowa. Początek o godz. 5.

BAŁTYK. Nadal podwójny program: arcysensacyjny film z Bob Kusterem p. t. **„W szponach tygrysa“** oraz arcyzabawna komedja p. t. **„Mistrz boksu to ja“** w roli gł. szampion boksu Billy Sullivan. Oba filmy wyświetlane zeroekranem. Początek o 5.

KRISTAL. Dyrekcja kina pragnąc umożliwić zobaczenie Jadzi Smosarskiej w pięknej komedji polskiej **„Czy Lucyna to dziewczyna?...“** zatrzymała jeszcze na dziś lecz nieodwołalnie ostatni raz. Za pozostawieniem obrazu, choćby jeszcze na jeden dzień przemawia i to, że publiczność zachwycona mówi o Lucynie wszędzie i zachęca innych do pójścia na tę komedję, jedną może z najlepiej nagraną i zagraną. Dziś więc ostatnia okazja o godz. 5,20, 7,10 i 9,10.

MARYSIENKA. Dziś **„King Kong“.** To powinno wystarczyć za wszelką reklamę. **„King Kong“**, cud techniki i sensacji, film, który oszałamia swem wykonaniem i główną postacią olbrzymiej małpy, gniotącej w swych garściach ludzi jak bułeczki — zmusza sam przez się do zobaczenia. Poza tem nadprogram. Pocz. o 5.20.

REWJA. Dziś i nadal program w 3 wielkich częściach. Na ekranie dwa filmy: jeden z Elizą Landi p. t. **„Nowa płeć“** świetna komedja, drugi z Warnerem Olandem **„Czerwony świat“**, sensacyjny dramat. Na scenie znowu nowa rewja w obsadzie sił aktorskich, na czele których stoi doskonały komik i piosenkarz Marjan Nowicki, ulubieniec publiczności. Pocz. seansów o godz. 5.

Ze sportu.

DRUGI DZIEŃ MISTRZOSTW JEŹDZIECKICH POLSKI.

Na stadjonie hippicznym w Łazienkach, odbyła się druga część konkursu ujeżdżania konia, a mianowicie — próba w skokach przez przeszkody.

Zawody przyniosły pierwsze miejsce mjr. Lewickiemu na Duncanie 22 i 8/12 pkt., 2) por. Czerniawski na Walnym 39 i 4/12 pkt., 3) rtm. Kulesza na Zagadce II 42 i 2/12 pkt., 4) por. Sokołowski na Zatorze 48 i 8/12 pkt., 5) por. Mickunas na Walczyku 55 i 10/12 pkt., 6) por. Rojcewicz na Tulipanie 61 i 8/12 pkt., 7) rtm. Kuchcicki na Nasturcji 63 i 6/12 pkt., 8) por. Siedlecki na Tajfunie 69 pkt., 9) gen. Anders na Regencie II — 70 i 10/12 punktów.

NARODOWY BIEG NAPRZEŁAJ GŁUCHONIEMYCH.

W niedzielę, 14 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w Bydgoszczy IV narodowy bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski głuchoniemych na trasie 4000 m. Start i meta na Stadjonie. Wstęp wolny.

Bydgoski Klub Sportowy Głuchoniemych, urządzający imprezę tą z polecenia Polskiego Związku Sportowego Głuchoniemych w Warszawie prosi o łaskawe przybycie, chcąc przez jak najliczniejszy udział Szan. Obywatelstwa, udowodnić przyjmującym z całej Polski sportowcom-głuchoniemym, że miasto nasze interesuje się sportem wogóle, a w szczególności sportem uprawianym przez głuchoniemych.

PÓŁFINAŁY PIŁKARSKIE O WEJŚCIE DO LIGI.

Program rozgrywek półfinałowych o wejście do państw. ligi piłkarskiej przedstawia się następująco:

w dniu 21 bm. grają: w Poznaniu: Legja — WKS Śmigły Wilno, w Świętochłowicach: Śląsk — Czarni Lwów.

Mecze rewanżowe odbędą się w dn. 28 bm. a mianowicie: w Wilnie: Legja — Śmigły, we Lwowie: Czarni — Śląsk Świętochłowice.

Bank Polski płacił w dniu 12. 10. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,22
funty szterlingów	25,50
franki szwajcarskie	172,12
franki francuskie	34,79
guldeny gdańskie	172,24
liry włoskie	45,21
floreny holenderskie	357,65

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru II Franciszek Twardowski mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Pomorska 42, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **16 października 1934 r.** o godz. 10-tej w Bydgoszczy ul. **Garbary 12** odbędzie się licytacja ruchomości, należących do p. Bolesława i Korneli Szczepkowskich, składających się z biurka z krzesłem, garnituru klubowego, zegara, dywanu 4 krzeseł, szafy i leżanki, oszacowanych na łączną sumę zł 750. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 11 października 1934 r.

19281) **Twardowski,** komornik.

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski".**

Zapowiedź.

Daje się niniejszem do ogólnej wiadomości, że:

1. **pastor Georg, Wilhelm, Helmut Franke, kawaler, zam. w Bydgoszczy, Czartoryskiego 13 I**
2. **Margareta Ehrlich, panna, zam. w Dessau, Stenesche Strasse 45**

zamierzają wstąpić w związek małżeński. Ogłoszenie niniejszego powinno się odbyć w gminach Bydgoszcz i Dessau.

Ewentualne sprzeciwy do powyższej sprawy zgłaszać należy w przeciągu 2 tygodni do niżej podpisanego urzędu.

Dessau, 8 października 1934 r.

Urzędnik anhaltskiego Stanu Cywilnego w Dessau.

19250) W zastępstwie: **Getschmann.**

Daj grosz na budowę szkół powszechnych.

POLECENIA

Fasonowanie i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich. Pomorska 35. (16369

Składnica Szkła Okiennego i Listew wł. H. Balcerkiewicz Bydgoszcz Grodzka 9
19017

SPRZEDAŻE

Skład (19269 kolonjalny, mieszkaniem w pełnym biegu, niska dzierżawa, korzystnie oddam. Adres Dziennik.

25 mórg (19263 pszennej, cena 5500, wpłata 3500. Burdalski, Bydgoszcz, Nakielska 127.

Pianino czarne krzyżowe na sprzedaż, 650 zł. Oferty Dziennik „Pianino". (19252

Szafy stoły, łóżka, kuchnie sprzedam. Nakielska 15, stolarnia. (19277

Samochód 6 osobowy, otwarty „Fiat", nowe ogumowanie, na sprzedaż. Adres filja Dziennika. (10868

Fiat limuzyna, w bardzo dobrym stanie, bardzo ekonomiczny, korzystnie na sprzedaż. Ulica Zduny 6, telefon 18-24. (19210

Maszyna (19267 szewska Singera na sprzedaż. Skład skór, Długa 59.

Deski (19240 zupełnie suche sosnowe grubości 36 do 100 okazyjnie sprzeda Herkules, Promenada. Telefon 93.

KUPNA

Kupimy wóz - platformę używaną, nośność ok. 80 ctr., ewtl. zamiana na wóz podobn systemu. Rika, Sp. Akc., Marcinkowskiego 7. (19189

Westfalkę (10896 używaną w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia Borkiewicz, Pomorska 62.

Płacę najwyższe ceny za wszelkie stare żelazo, metale. Składnica starego żelaza, ulica P.tersona 7. (19265

POSADY WOLNE

Zastępców (19241 przyjmie Herkules, fabryka tarczy zapędowych, nart, saneczek, drabinek, kleszczy stolarskich, pralek, masowych wyrobów drzewnych. Telefon 93.

Poszukuję inteligentnej osoby do wszelkich prac domowych szyciem, gotowaniem, obsługą w składzie, do dwóch osób, język polski, niemiecki. Skład bławatów, Grunwaldzka 57. (19247

Poljer(ka) potrzebna. Grunwaldzka nr. 18. (19260

Przedstawiciel na Bydgoszcz i okolicę, zaprowadzony w drogerjach i składach kolonj. za wysoką prowizją. Zgłoszenia do filji pod „Wytwórnia 100". (19255

Służąca Grodzka 10, m. 1. (19245

Potrzebna praczka i sprzątaczka. Garbary 8, I. piętro. (19271

Retuszer(ka) zdolny(a) potrzebny(a) zaraz. Oferty Foto-Express, Grudziądz. (19208

Robotnik potrzebny do roznoszenia chleba. Adres w Dzienniku Bydg. (19251

Gospodyni kucharka, solidna, uczciwa, lubiąca wzorową czystość, umiejąca dobrze gotować i zaprawiać, do wszystkich prac domowych, prócz prania i grubszego czyszczenia, potrzebna do samotnego pana od 1. XI. ewtl. prędzej na stałą posadę do 2 wzgl. 3 osób. Oferty z podaniem wieku, pensji, dołączeniem świadectw i fotografji którą się zwraca, skierować proszę do Chełmna, skrzynka poczt. 7. (19160

Służąca z wioski potrzebna. Gdzie wskaże Dziennik. (19268

POSADY POSZUKUJĄ

Nauczycielka wychowawczyni, prawo nauczania, szuka posady zaraz. Oferty filja Dziennika Bydgoskiego „Nauczycielka". (10897

Kowal poszukuje pracy z dobremi świadectwami. Adres Dziennik Bydgoski. (19253

Technik dentystyczny, 20 lat, władający językiem polskim i niemieckim, biegły w technice złotowej i kauczukowej, poszukuje posady. Schultz, Toruń, Małe Garbary 15. (19278

Młody szofer, elektromechanik szuka posady. Oferty pod „E. Sz." (19248

Syn (19220 uczciwych rodziców poszukuje posady za ucznia cukiernika lub kupca. Oferty pod „Uczciwy".

DZIERŻAWY

Ogrodu kilka mórg mieszkaniem dwóch familji, dużo szop, wydzierżawi Borowski, Toruńska 57. (19239

Skład narożnikowy i śpichlerz 3 piętr. w centrum miasta zaraz do wynajęcia. A. Bleja, Długa 50. (19274

Sklep obszerny z przyległym pokojem w najlepszym punkcie Bydgoszczy do wydzierżawienia wprost od gospodarza. Oferty pod „Sklep". (19262

MIESZKANIA SZUKA

3—4 pokoje (10893 w centrum nie wyżej I piętra poszukuję. Czynsz kwartał lub pół roku zgóry. Pomorska 9—5.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe: z łazienką. Dworcowa 92.

2 i 3 pokojowe: komfort. Sniadeckich 13.

3 i 4 pokojowe: z łazienką i 2 balkony. Chwytowo 5.

4 pokojowe: Śniadeckich 42.

remont, przynależnościami przy Paderewskiego. Dworcowa 14—6.

3 pokojowe Fordońska 14. (19172

4, 5 pokoi do wynajęcia. Gdańska 52 gospodarz. (19195

5 pokojowe mieszkanie w willi, remontowane, komfortowe do wynajęcia. Toruńska nr. 86. (19038

2 pokoje kuchnia do wynajęcia. Ugory 45. (19259

2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Gołębia 4. (19213

2 pokoje z kuchnią i przynależnościami spokokojnemu lokatorowi korzystnie zaraz wynajmę. Adres w Dzienniku. (10891

POKOJE WOLNE

Duży ładnie umeblowany pokój dla 1 lub 2 panów zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 31, m. 5. (19188

Ładny (10895 pokój. Gdańska 62, I.

Pokój umeblowany z telefonem. Oferty pod „Centrum" filja. (10898

Pokoje do wynajęcia z meblami lub bez. Kasprowicza 2, róg Markwarta. (10892

Pokój (19249 Cieszkowskiego 15—4.

Pokój Chocimska 20—1. (19266

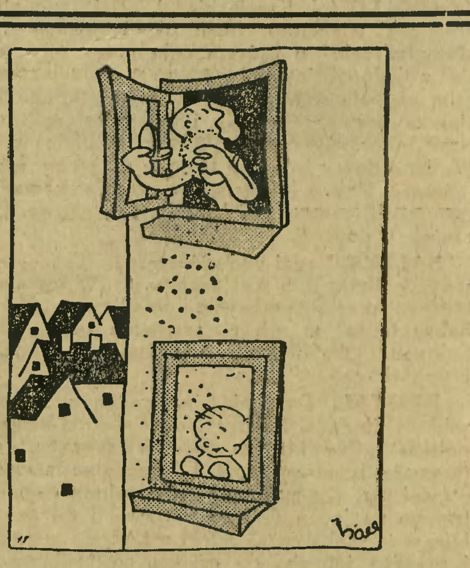
Pokój frontowy tanio. Jezuicka 24 — 5. (19261

POKOJU POSZUKUJĄ

Elegancki niekrępujący pokój umeblowany, łazienką, okolicy Placu Wolności poszukuję. Oferty pod „Łodzianin". (19214

RÓŻNE

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową. Jan Dubiel. (19255



— Mamusiu patrz, już śnieg pada. Daj mi saneczki!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.